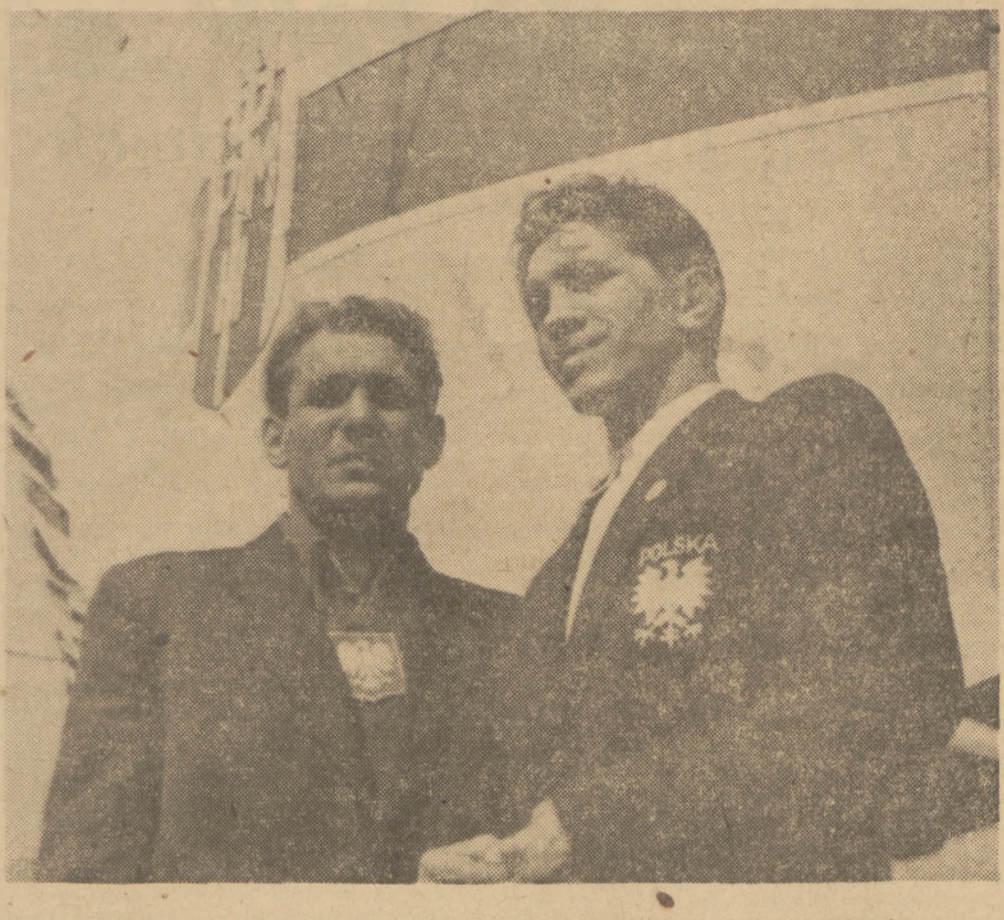
PRZEGLĄD SPORTOWY
ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
Rok VIII. Nr 67 | Warszawa, poniedziałek 11 sierpnia 1952 r. | Cena 45 gr

Polscy olimpijczycy otrzymali tytuły mistrzów i zasłużonych mistrzów sportu

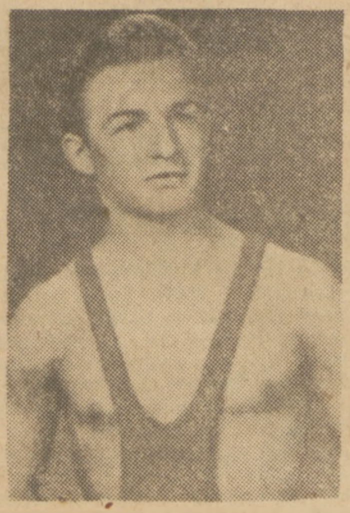

Aleksy Antkiewicz i Zygmunt Chychla zasłużeni mistrzowie sportu.


Jerzy Jokiel, mistrz sportu.


Teodor Kocerka zasłużony mistrz sportu.


Maria Ciachówna, mistrz sportu.


Zygmunt Kiszkurno, mistrz sportu.


Ewald Gondzik, mistrz sportu.


Alfons Flinik, mistrz sportu.

12 radzieckich zdobywców złotych medali odznaczonych tytułem zasłużonego mistrza sportu

MOSKWA. Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR przyznał 12 zawodnikom i zawodniczkom zdobywcom złotych medali olimpijskich w Helsinkach tytuły zasłużonych mistrzów sportu.

Są to: gimnastyczki Gorochowskaja i Boczarowa, lekkoatletki Romaszkowa, Zybina, wioślarz Tiukałow, ciężkoatleci Udodow, Czymiszkian i Łomakin, zapaśnicy Kuriewicz, Bunkin i Szafin oraz strzelec Bogdanow.

ŻUŻLOWCY UNII MISTRZEM POLSKI

po zwycięstwie nad CWKS 34:19

KATOWICE 10.8. (tel. wł.) Na torze w Rybniku odbyło się w obecności 15 tys. widzów finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo na żużlu między Unią Leszno i CWKS Wrocław.

Unia — Olejniczak, Woźniak. Kuśmierek, Cichocki, Glapiak i Pendke; rezerwowi Okoniecki i Kowalski.

CWKS — Krakowiak, Wróżyński, Suchecki, Orwat, Kołeczek, Smoczyk; rez. — Kwaśniewski, Białkowski.

Unia wyszła zwycięsko z ostatecznej rozgrywki o tytuł mistrza Polski, pokonując zdecydowanie CWKS 35:19 i zdobywając tytuł po raz czwarty. Unia z wyjątkiem jednego biegu przegranego i dwóch remisowych pozostałe rozstrzygnęła na swoją korzyść. Przewaga zawodników Unii zaznaczała się zarówno w jeździe indywidualnej jak i zespołowej, czego nie można powiedzieć o zawodnikach CWKS, którzy nie umieli przeciwstawić właściwej jazdy zespołowej ambitnym i doskonale przygotowanym zawodnikom Unii.

Kilkakrotnie udało się nawiązać CWKS-owi równorzędną walkę, jak miało to miejsce np. między Sucheckim i Kuśmierkiem oraz między Cichockim i Krakowiakiem. Na ogół jednak z pojedynków tych zwycięsko wychodzili zawodnicy Unii.

Oczekiwano dobrej jazdy zespołowej od pary Kołeczek — Smoczyk, jednak zawiedziono się, gdyż obaj ci zawodnicy nie potrafili stworzyć odpowiedniej blokady dla atakujących ich zawodników. Bardzo dobrze przez ich blokadę przeszedł młody zawodnik Bendke, który w trzecim biegu szedł początkowo na czwartej pozycji a następnie wysunął się na drugie miejsce.

Najlepszymi zawodnikami Unii byli Olejniczak i Glapiak. Mistrz sportu Olejniczak ustanowił rekord toru — 1.22.0 tj. 0.3 sek. lepiej od rekordu Alfreda Smoczyka. Glapiak wygrał wszystkie biegi.

Z zawodników CWKS na wyróżnienie zasługuje Suchecki, który wygrał ciężki pojedynek z Olejniczakiem, a przyszedł tylko raz na drugiej pozycji za Glapiakiem. Bardzo dobrą wróżbą było opanowanie i wysoki styl jazdy pokazany przez młodych zawodników Unii Bendkego i Cichockiego. Wielka praca jaką Unia wkłada w swoje młode kadry dała już poważne plony, a skutki tego widzieliśmy na niedzielnych zawodach o mistrzostwo.

Dla Unii punkty zdobyli: Glapiak — 9, Olejniczak — 8, Cichocki i Kuśmierek — po 5, Woźniak i Bendke — po 4; dla CWKS — Suchecki — 8, Krakowiak — 6, Smoczyk — 4, Wróżyński — 1 pkt. Pozostali zawodnicy CWKS Orwat i Kołeczek pojechali bardzo słabo, zajmując ostatnie miejsca.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: Olejniczak — 1.23,5; Suchecki — 1.23.6; Glapiak — 1.24.5; Suchecki — 1.23.5; Kuśmierek — 1.25.0; Glapiak — 1,23.6; Olejniczak — 1,22 (rekord toru), Krakowiak — 1.25.1; Glapiak — 1,23,0. **(Kwz)**

Mecz żużlowy o 3 miejsce w lidze zrzeszeniowej pomiędzy Spójnią Wrocław a Gwardią Bydgoszcz nie doszedł do skutku z powodu nieprzybycia Gwardii. Zwyciężyła Spójnia walkowerem 45:9.

Spójnia Wrocław rozegrała towarzyskie spotkanie z Ogniwem Łódź wygrywają 41:13. Najlepszym jeźdźcem toru był Kupczyński, który wygrał wszystkie biegi, oraz uzyskał najlepszy czas dnia 1.22,2.

Huta Pokój i mieszkańcy Nowego Bytomia serdecznie witają Jokiela

KATOWICE 10. 8. 52 (tel. wł). Jokiel wrócił do Bytomia. Serdeczne powitanie przygotowali pracownicy huty „Pokój" i mieszkańcy Nowego Bytomia zdobywcy srebrnego medalu na Olimpiadzie — Jerzemu Jokielowi, który dopiero w piątek wrócił do rodzinnej miejscowości.

W dniu tym na ulicach Nowego Bytomia, już na godzinę przed zapowiedzianym przyjazdem młodego medalisty, zebrały się tłumy widzów, niecierpliwie czekając na przyjazd olimpijczyka.

Gdy Jokiel wysiadł z samochodu powitała go burza oklasków, która całkowicie tłumiła dźwięki orkiestry hutniczej, witającej dzielnego zawodnika.

Uroczystość przeniosła się później do kasyna hutniczego. Jokiel długo musiał opowiadać o swych przeżyciach w Helsinkach, o wydarzeniach Olimpiady, a przede wszystkim o tym jak zdobył medal. Opowiadanie jego stale było przerywane oklaskami i wiwatami.

Gdy po północy nasz reprezentant udał się do domu na zasłużony odpoczynek spotkała go jeszcze jedna niespodzianka. Mieszkańcy domu, który zamieszkuje Jokiel udekorowali na cześć medalisty klatkę schodową kwiatami od parteru aż po trzecie piętro. Powód ku temu był podwójny, bowiem triumfalne powitanie zdobywcy srebrnego medalu na XV Igrzyskach zbiegło się... z 21 rocznicą urodzin. Jerzy Jokiel 9 bm. skończył 21 lat. **(jb)**

Z krajowych zawodów spadochronowych


Przed startem instruktor dokładnie sprawdza spadrochron zawodnika, jego zabezpieczenie i gumowe linki, zadaniem których jest, w momencie otwierania spadochronu, odciągnięcie „koperty", jaką stanowi pokrowiec. Z pokrowca wyskoczy „pilocik", który wyciągnie całą czaszę. (Fot. B. Koszewski)

Czytaj artykuły **na str. 3**
Zabierz głos w dyskusji poolimpijskiej
na łamach Przeglądu Sportowego
W następnym numerze artykuł zasłużonego mistrza sportu **Teodora Kocerki**

Mistrzostwa Zrzeszeń w strzelectwie

SZCZECIN (tel wł.). W Szczecinie odbyło się uroczyste otwarcie II Centralnych Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo związkowych zrzeszeń sportowych. Podniesienia flagi dokonali: zasłużona mistrzyni sportu, wielokrotna mistrzyni świata w łucznictwie Kurkowska-Spychajowa oraz mistrzowie sportu Hrydzewicz, Kiszkurno i Pazdeja.

Szachowa Olimpiada rozpoczęta

Finlandia prowadzi z Polską 2:1

HELSINKI. 10.8 (tel. wł.) Rozgrywki szachowej Olimpiady rozpoczęły się w niedzielę. Nasi szachiści spotkali się w pierwszym dniu z Finlandią, przy czym tylko trzy partie zostały dokończone. Śliwa wygrał z Salo, Tarnowski przegrał z Böökiem, a Plater z Kapila. Partia Pytlakowskiego z Ojanenem została odłożona w pozycji gorszej dla Polaka.

A oto wyniki spotkań niedzielnych we wszystkich trzech grupach:

Grupa I: Dania — Luksemburg 4:0. Islandia — Saara 0:1 (3 niedokończone), Argentyna — W. Brytania 1.5:0.5 (2 niedok.). Niemcy zach. — Kuba 1,5:0,5 (2 niedok.).

Grupa II: NRD — Austria 3:1, Brazylia — Szwecja 0:4, Norwegia — Jugosławia 0.5:3.5. Węgry — Włochy 2:0 (2 niedok.)

Grupa III: Holandia — Stany Zjednoczone 2.5:1.5. Finlandia — **Polska** 2:1 (1 niedok.), Grecja — Szwajcaria 1:3, Związek Radziecki — Izrael 2,5:0.5 (1 niedok.).

W sobotę o godz. 12-tej odbyło się posiedzenie kapitanów drużyn, ustalenie grup i wybór komisji arbitrażowej, do której weszli Opoczyński, Ragozin, dr Asztalos, Gołąbek i Laurenz. Do rozgrywek zgłosiło się 25 państw, które grają w trzech grupach. Nie przybyły ze zgłoszonych Egipt i Rumunia.

Polska wylosowała nr 7 i ma w swojej grupie (wg kolejności numerów) Holandię, Finlandię, Grecję, Zw. Radziecki, Izrael, Szwajcarię i St. Zjednoczone.

Do finału wchodzą po trzy pierwsze państwa w swoich grupach, następnie trzy z każdej grupy rozgrywają mecze o miejsca od 10 do 18, a pozostałe grają o dalsze miejsca tak, że wszyscy szachiści walczą dwa razy w trzech grupach, aż do końca turnieju.

Dokończenie na str. 2

Piłkarze ZS Kolejarz przegrywają w Budapeszcie

BUDAPESZT (tel. wł.) — Reprezentacja piłkarska ZS Kolejarz rozegrała w niedzielę w Budapeszcie towarzyskie spotkanie z reprezentacją kolejarzy węgierskich. Mecz, rozegrany z okazji otwarcia nowego stadionu zrzeszenia sportowego Lokomotiv, zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej 3:0 (1:0).

Piłkarze nasi nawiązali równorzędną grę w pierwszej połowie meczu, jednak po przerwie zawiedli kondycyjnie, oddając inicjatywę przeciwnikom.

W drużynie naszej najlepszymi zawodnikami byli Anioła w ataku i Bartyla na obronie. Słabo zagrał bramkarz Wyrobek, który zawinił pierwszą bramkę strzeloną przez Nyire z ok. 35 m z rzutu wolnego. Dwie dalsze bramki zdobyli Papp w 78 min. i Koleżensky w 83 min.

Zawodom przyglądało się 10 tys. widzów. Drugie spotkanie rozegrają Polacy w środę 13 bm. w Szambotay.

O zlotowe tempo w ruchu sportowym

ZLOT TRWA. Mimo, że formalnie zakończył się w dniu 22 lipca, trwa w sercach delegatów, w ich radosnej i nadal pełnej ofiarnych wysiłków pracy. Zlot trwa w myślach i czynach całej młodzieży polskiej, która gorąco i mocno ślubowała w piękne dni zlotu — przodować w pracy, w walce, w szlachetnym współzawodnictwie, w realizacji najśmielszych i najszlachetniejszych postanowień.

Przed uczestnikami Zlotu, przed całą młodzieżą polską stoją nowe zadania, nowe zaszczytne obowiązki. W związku z tym nowym etapem pracy zlotowej Zarząd Główny ZMP powziął uchwałę o pracy po Zlocie.

Uchwała powołuje się na wielkie i piękne osiągnięcia Zlotu, który wykazał, że młodzież polska ta ogromna, twórcza siła jest zdolna do podejmowania wielkich i trudnych zadań, jest zdolna do spełnienia najszczytniejszej misji budowy silnej, socjalistycznej Polski.

Omawiając cele kampanii sprawozdawczej ze Zlotu, w której to kampanii główną rolę mają odegrać delegaci — uchwała kładzie nacisk na szerokie popularyzowanie praw, jakie gwarantuje młodzieży Konstytucja i demokratyczna ordynacja wyborcza. Kampania ta winna być wstępem do masowego, czynnego udziału młodzieży w nowej wielkiej kampanii — w przygotowaniu wyborów do Sejmu.

WŚRÓD delegatów na Zlot było 10.000 delegatów-sportowców. Do nich również i do całej młodzieży sportowej odnoszą się słowa i głęboki sens uchwały ZG ZMP o dalszym nieustannym wysiłku, o dalszym podnoszeniu i kontynuowaniu prac w tempie zlotowym.

Jak stwierdzono na naradzie czołowego aktywu sportowego z całej Polski w dn. 5 bm. w Warszawie — dzięki akcji przedzlotowej nastąpiła wielka aktywizacja w ruchu sportowym w okresie przed Zlotem.

Sportowcy i działacze mogą poszczycić się w tym okresie naprawdę pięknymi osiągnięciami. Tysiące nowych szkół, nowych boisk, tysiące zrealizowanych zobowiązań, nowi zdobywcy SPO — mobilizacja nowych członków, nowych sportowców — oto w skrócie wyniki akcji zlotowej sportowców.

Czy jednak piękne tempo przedzlotowych dni w ruchu sportowym trwa nadal — czy się rozszerza, czy rośnie?

Czy współzawodnictwo zapoczątkowane przed Zlotem trwa? Czy nie zmarnowały się owoce i wysiłki pracy sportowej z tamtego okresu?

Są sygnały, że tempo, które nie słabnie wśród młodzieży pracującej w produkcji w miastach i na wsi, które nieprzerwanym ogniem zapala ciągle nowe i nowe płomienie ofiarnego zapału wśród młodzieży polskiej — nie wszędzie znalazło zrozumienie i oddźwięk w pracy kół sportowych i LZS-ów.

A przecież nie możemy sobie pozwolić na zwolnienie tempa ani na kilka dni.

Przed ruchem sportowym stoi tyle ogromnych i ważnych i niejednokrotnie trudnych zadań, że szkoda każdej straconej chwili.

Musimy walczyć i pracować w tempie zlotowym, coraz twardziej, coraz prędzej i wydajniej.

SZCZEGÓLNIE odpowiedzialne zadania stoją przed delegatami sportowymi. Oni to przenieść muszą w teren swej pracy, do wszystkich najbliższych kół i LZS-ów — wrażenia ze Zlotu, treść ślubowania, głębokie znaczenie Zlotu. Na wieczornicach, na zebraniach, podczas lokalnych imprez delegaci muszą mówić o tym wszystkim co przeżyli, i widzieli na Zlocie.

Oni to muszą odegrać główną rolę w mobilizowaniu kolegów do dalszej pracy, muszą wystąpić z inicjatywą w podejmowaniu nowych zobowiązań sportowych.

Muszą powstawać nowe koła, nowe SKS-y i LZS-y, zwiększyć się muszą szeregi zdobywców SPO. Trzeba wciągać dziewczęta do aktywnego życia sportowego, trzeba usuwać braki w pracy organizacyjnej, demaskować szkodnictwo i wszelkie zło w ruchu sportowym. Trzeba też wzmóc pracę wychowawczą i walkę z chuligaństwem w ruchu sportowym.

Nieustannie walczyć musimy o nową moralność sportowców o ich postawę w pracy, na treningu, na boisku.

Sportowcy, którzy reprezentują zdrowie, radość życia, a równocześnie wyrabiają w sobie wspaniałe cechy socjalistycznego sportu — ambicję, wolę walki, hart i siłę woli — winni znaleźć się w pierwszych szeregach młodzieży polskiej przystępującej z nowym zapałem i ofiarnością do pracy dla ukochanej Ojczyzny.

A więc — podejmując apel Zarządu Głównego ZMP — sportowcy polscy stają do pracy, do wysiłków dla dobra ruchu sportowego. W każdym kole, w zakładzie pracy, na wsi, w szkole, sportowcy wypisują mobilizujące hasło: **Do pracy w nowym zlotowym tempie!** Bo Zlot trwa nadal.

Pływackie mistrzostwa Polski

Pływackie mistrzostwa Polski w konkurencji seniorów (mężczyzn i kobiet) odbędą się 15—17 bm. w Siemianowicach. Organizatorem jest miejscowe koło sportowe nr 23 ZS Stal.

Mistrzostwa, w których udział wezmą olimpijczycy zapowiadają się bardzo atrakcyjnie.

*

Ogólnopolskie korespondencyjne mistrzostwa pływackie odbędą się 24 bm. Modyfikacja regulaminu rozgrywek daje miastom i województwom dużą możliwość współzawodniczenia w trzech zasadniczych grupach: do I zaliczone są te miasta, które dysponują krytymi pływalniami; do II — województwa, posiadające na swym terenie kryte pływalnie, plus Bydgoszcz i Ostrowiec; do III grupy — wszystkie pozostałe województwa.

W ten sposób mistrzostwa korespondencyjne będą pełnym sprawdzianem postępów sportu pływackiego.

Delegaci zlotowi — motorem roboty

w kole sportowym zakładów Marchlewskiego w Łodzi

Tadek Andrzejewski — 19-letni elektromonter z Zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi — delegat na Zlot ma wprawdzie w sierpniu urlop, ale mimo wszystko prawie codzień przychodzi do zakładu, bo robota koła sportowego nie może ustać ani na chwilę.

Wiesława Kunecka — sekretarka straży przemysłowej — była również delegatką na Zlot. Ta zgrana dwójka — Wieśka i Tadek z łódzkich zakładów im. Marchlewskiego — to motor koła sportowego.

POZLOTOWE ZOBOWIĄZANIA

— Po przyjeździe ze Zlotu — mówi nam Tadek Andrzejewski — jeszcze z większym entuzjazmem zaczęliśmy pracę w naszym kole, bo w Warszawie zobaczyliśmy jak właściwie trzeba pracować. Podziwialiśmy budowniczych MDM i od nich postanowiliśmy się uczyć hartu i tempa w pracy. Wprawdzie na naszych zakładach nie wszystko można zrobić w takim tempie, jak to robią murarze na MDM, ale staramy się jak tylko możemy.

— Zaraz po przyjeździe — wtrąca sympatyczna Wiesia — zabraliśmy się do agitacji robotników do koła sportowego. Zajrzeliśmy do Domu Młodego Robotnika w Łodzi. Tam znalazło się wiele kandydatek do naszego koła.

— I jakie są wyniki?

— Przybyło nam 52 członków od 22 lipca. Ale to nie wszystko...

— Podjęliśmy zobowiązanie, takie nasze, pozlotowe — mówi Tadek — w ciągu najbliższych dwóch miesięcy chcemy powiększyć liczbę członków naszego koła z 602 (to jest stan obecny) do 700...

W dalszym ciągu podejmuje rozmowę energiczna koleżanka Wiesia.

— Ja wypełniam drugie pozlotowe swoje zobowiązanie. Skompletowałam i zorganizowałam po 22 lipca sekcję pływacką, która składa się z 18 zawodniczek. Teraz regularnie przeprowadzamy treningi. Dziewczęta są bardzo zadowolone i sekcja nasza powiększa się z dnia na dzień. Przychodzą do nas coraz częściej entuzjaści wody.

— A sekcja pływacka męska?

— To ja organizuję — mówi Tadek. — To jest moje pozlotowe zobowiązanie. Wiesia dużo w tym pomoże, bo była ona na kursie przodowników sportu i specjalizowała się szczególnie w pływaniu, więc zna doskonale metody treningu. Poza tym organizujemy na terenie naszych zakładów Ligę Przyjaciół Żołnierza, a przy niej sekcję strzelecką — mówi dalej Tadek. — Wysuwamy obecnie hasło — każdy sportowiec naszego zakładu członkiem LPŻ.

— Jak już tak rozmawiamy o wszystkim — mówi Wiesia — to powiem wam o jednej mojej propozycji. Wiecie, jest na naszym boisku miejsce na basen. Bardzo bym chciała żebyśmy zbudowali go niewielkim kosztem, tak jak to zrobili robotnicy z zakładów im. Małgorzaty Fornalskiej. Zdaję sobie sprawę z tego, że to dużo będzie kosztować, ale będziemy prosić naszego dyrektora i Radę Okręgową ZS Włókniarz — może znajdzie się budżet.

ROBOTA PALI SIĘ W RĘKACH

Instruktor koła — Kasprzak — jest bardzo zadowolony z Tadka i Wiesi. To naprawdę oddani pracy sportowej aktywiści, a po Zlocie to robota pali im się w rękach.

Żegnamy miłych robotników z Zakładów Marchlewskiego.

— Jak wykonamy wszystkie nasze zobowiązania to napiszemy do was — mówią na pożegnanie.

A. Bogdanowicz

Jerzy Wawerski

Olimpijczykom, którzy miłują Pokój

My — najlepsi z najlepszych,
z wybranych — wybrańcy,
z milionów — lokaty pierwsze!

Ze wszystkich globu krańców:
z zielonego Erynu,
z udręczonej Korei,
z Islandii mglistej,
z Przylądka Dobrej Nadziei;
z ludnych miast holenderskich,
z kanadyjskich lasów,
z hut czechosłowackich,
z argentyńskich pampasów;
znad żółtej Jang-Tse
i modrego Dunaju,
z węgierskich nizin
i niebotycznych Himalajów;
Z Australii dalekiej,
gdzie już kończy się świat
i z wielkiego, pierwszego
Kraju Rad.

My — młodzież silna i dumna —
z wysp i kontynentów pięciu.

Zwarci w głębokich kolumnach,
jak klamrą spięci
symbolem olimpijskich kół —
patrzymy w Znicza płomień
i takiż płomień w naszym oku,
a w sercu twarde jak kamień
wyryte słowo:
POKÓJ!

My — z najlepszych — najpierwsi
sportowcy wszystkich dyscyplin,
z emblematami na piersiach,
a wizją Zwycięstwa w myśli:
biegacze rączonodzy
i miotacze mocni,
elastyczni skoczkowie,
gimnastycy bezkostni
i zapaśnicy zwarci jak granit...
zajadli w walce bokserzy,
co w pięściach mają dynamit...
giętcy jak klingi floretu,
w białych mundurach szermierze.
Ludzie ryby: pływacy,
żeglarze i dzieci wiosła.
Strzelcy o orlim spojrzeniu,
kolarze — pożeracze przestrzeni
i wyborowe drużyny:
piłki nożnej
i kosza.

Na szmaragdowej murawie
w zwartych kolumnach ściśnięci,
w sztandarów barwnej oprawie
jak klamrą spięci
symbolem olimpijskich kół —
patrzymy w Znicza płomień
i takiż płomień w naszym oku,
a w sercu twarde jak kamień
wyryte słowo:
POKÓJ!

Już wkrótce... nastąpi start.
Zabrzmi gwizdek lub wystrzał:

zatętnią tory rytmem biegaczy
pędzących od wiatru bystrzej;
wypryśnie sylwetka skoczka,
jasną się plamą zaznaczy
ponad poprzeczką...
Oszczep i dysk
przetną niebo skośnym lotem,
bokserskie rękawice
zadudnią głuchym łomotem;
zapaśnicy się zewrą
w walce twardej bliskiej,
a klingi skrzyżowane
sypną snopami iskier.
Pluśnie lazurowa woda w basenie,
pomkną fontanny bryzgów,
a na cienistych strzelnicach
z sykiem polecą pociski.
Żagle łodzi
jak białe skrzydła rozpostarte
popłyną z wiatrem.
Żółta piłka
poszybuje nad zieloną przestrzenią,
giętkie wiosło
w wodę granatową chlaśnie,
a kolarze
nad kierownicą nisko pochyleni
na koła wirujące
nawiną szosy taśmę.

Zwycięzcy — laur na głowę!
Flaga w górę i hymn państwowy!

Flaga dumnie trzepoce na wietrze...

A oto w czym nasza sława,
której upływ czasu nie zetrze:
że walka nasza — bezkrwawa,
uśmiech — jedynym pociskiem,
braterstwo — naszym boiskiem
a metą — sztandar niebieski,

a na nim jedno słowo:
POKÓJ!
i biały gołąb.

Żeglarze nie próżnują

Sierpień i początek września skupiły w sobie w tym sezonie wszystkie centralne imprezy żeglarskie, jakie są u nas rozgrywane.

Nie dalej jak tydzień temu zakończono Żeglarskie Mistrzostwa Polski Kobiet, a już gonią je następne sensacje regatowe: od 14 do 17 sierpnia — I Morskie Żeglarskie Mistrzostwa Polski, które rozegrane zostaną na redzie portu gdyńskiego.

Bezpośrednio po nich — gwóźdź sezonu nawigacyjnego: od 20 do 24 sierpnia Żeglarskie Mistrzostwa Polski Męskie w klasie „O", w których startuje elita naszych regatowców z Biedermanem, Koszycą, Knasieckim, Szloserem i Fischerami na czele. Ta konkurencja rozegrana będzie na jeziorze Kierskim pod Poznaniem.

Od 3 do 6 września — najbardziej masowy start żeglarski w sezonie: Mistrzostwa Polski w 3-osobowej klasie „H" rozgrywane w Giżycku. W zeszłym roku stanęło na starcie tej wspaniałej konkurencji 47 jachtów. W tym roku mamy nadzieję, że liczba ich wzrośnie, co najmniej o 30 proc.

Od 6 do 8 września — „Błękitna Wstęga Mamr" — doroczne regaty o najszybszy jacht, rozgrywane w tym roku na 100 km trasie, powinny być doskonałym sprawdzianem rzeczywistych umiejętności żeglarza śródlądowego w każdych warunkach.

S. Wysocki

W Mikołajkach rozpoczęły się motorowodne mistrzostwa Polski

MIKOŁAJKI 10.8 (tel. wł.) — W dniu dzisiejszym o godz. 13, otwarte zostały Motorowodne Mistrzostwa Polski na rok 1952. Po części oficjalnej rozpoczęła się defilada. Udział w niej wzięło 16 sterników i 7 osób załogi z Kolejarza, 11 sterników z Budowlanych, 2 sterników z CWKS oraz 11 sterników i 17 osób załogi z Ligi Morskiej.

O godzinie 16.30 odbył się pierwszy wyścig pokazowy łodzi desantowych. Wyścig ten wykazał dużą przewagę polskich silników „GAD" konstrukcji inż. Gajęckiego nad silnikami zagranicznymi.

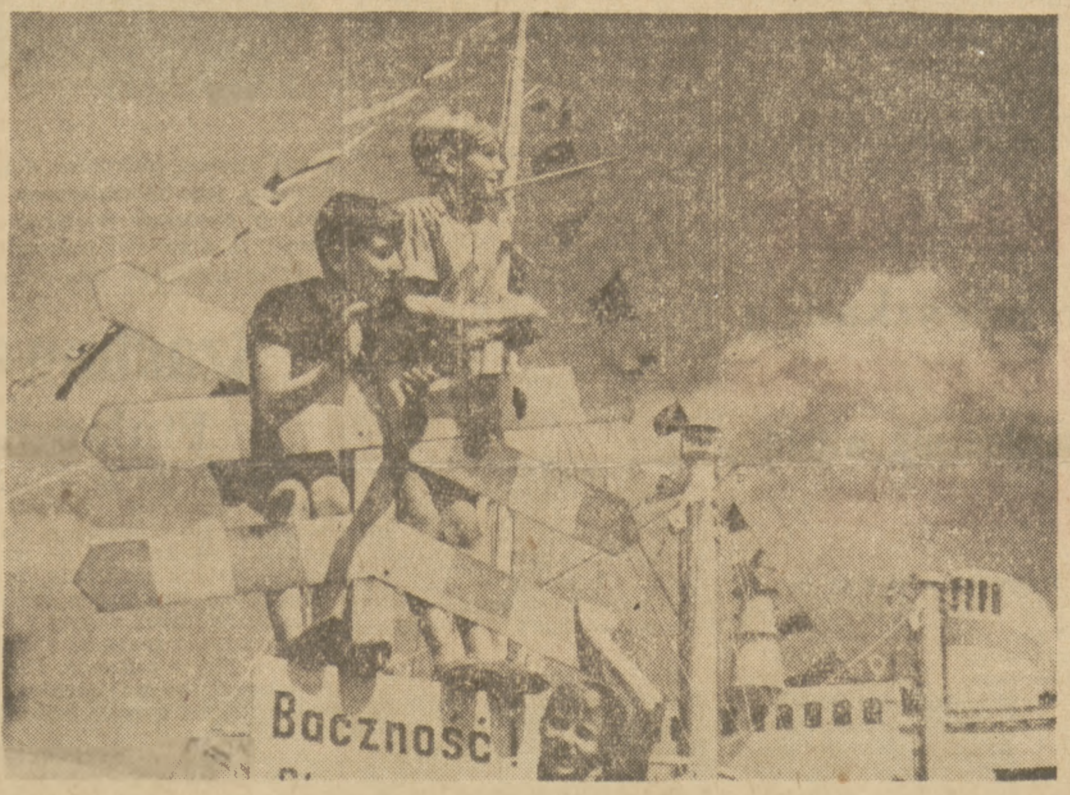
Program mistrzostw przewiduje jak wiadomo regaty w pięciu klasach. W poniedziałek i wtorek odbędą się treningi i próby startu zegarowego. W środę przedbiegi w klasach 175 i 500 ccm sport. i 250 wyśc. W czwartek przedbiegi w 250 wyścig. i sport. oraz 1.000 ccm wyścig.

W piątek odbędą się finały wszystkich klas, a w sobotę i niedzielę slalom motorowodny, biegi wyrównawcze i próby bicia rekordów krajowych.

Z. Jezierska







Dwiema drogami wracali polscy olimpijczycy do kraju. Ci, którzy opuścili Helsinki wcześniej, jechali koleją przez Związek Radziecki, natomiast ostatnia grupa wróciła drogą morską „Batorym" do Gdyni.

Na najwyższym zdjęciu: moment powitania polskich olimpijczyków przez młodzież Leningradu.

Niżej: Polacy, zwiedzając Leningrad obejrzeli również wspaniały stadion im. Kirowa.

Na dolnym zdjęciu: „Batory" jest już w Gdyni. Przybyli na nim zdobywcy medali — Chychła i Antkiewicz. Z wysokości przygodnej trybuny sypią się dla nich serdeczne brawa.

Fot. CAF

Tołkaczewski przepłynął 100 m w 59,6

Juniorzy biją rekordy pływackie

BIELSKO, 10.8 (tel. wł.) Na mistrzostwach pływackich ZS Ogniwo, Tołkaczewski osiągnął na 50-metrowym otwartym basenie czas lepszy od rekordu Polski na 100 m st. dow. — 59.6. Czas Tołkaczewskiego brało tylko dwóch sędziów państwowych, Łagdan i Naporczyk, pozostałą obsadę tworzyli sędziowie klasy okręgowej, wobec czego rekord nie będzie uznany.

Tołkaczewski oraz jego trener Bemówna zapowiadają dalsze rewelacyjne wyniki już na mistrzostwach Polski.

Tołkaczewski dobrze wystartował i objął prowadzenie przed Belczykiem. Nie zagrożony płynął swobodnie i b. równo; udał mu się także nawrót. Do mety dopłynął zupełnie nie zmęczony.

Mistrzostwa Ogniwa stały na niezłym poziomie. Osiągnięto kilka dobrych wyników, zwłaszcza popisali się juniorzy: na 100 m dow. Rybacki z Wrocławia miał 1.06.2, na 200 m grzb. Janicki z Poznania uzyskał 2:51.4. Lepsze wyniki seniorów: 200 m klas. Dobrowolski 2:53,1, 100 m grzb. Boniecki 1:12.

KRAKÓW, 10.8 (tel. wł.) Trzy rekordy Polski w konkurencji juniorów, jeden rekord zrzeszeniowy w sztafecie oraz jeden rekord okr. poznańskiego — oto plon 2-dniowych zawodów pływackich Gwardia — Stal, zakończonych zwycięstwem Gwardii 129:124.

O zwycięstwie Gwardii zdecydowała przewaga pływaczek, które wygrały na 9 konkurencji — 8, oddając Stali jedno pierwsze miejsce w sztafecie 4x100 m st. zmiennym. Brolówna, Gelnerówna i Kubikówna zwyciężyły po dwa razy, a Kurkówna odniosła jedno zwycięstwo.

W konkurencjach męskich honor Gwardii uratowali Precel i Krotoszyński oraz sztafeta 4x200 m st. zmiennym. Waterpoliści Gwardii stojąc z góry na straconej pozycji ponieśli wysoką porażkę 4:10.

Rekordy juniorów ustanowił Sambała, przepływając 100 m grzbiet. w 1:14.0 i 200 m grzbiet. w 2:42,7. Jego koleżanka Kubowa, Holwówna ustanowiła rekord juniorek na 100 m grzbiet. 1:31,7, a sztafeta Gwardii w składzie: Gelner, Kubikówna i Brollówna ustanowiła zrzeszeniowy rekord Polski — 4:15.2.

Zawodniczka Gwardii Poznań, Szulcówna przybywając do mety jako druga na 100 m dow. za Brollówną (1:14.9) ustanowiła rekord okr. poznańskiego — 1:19.5.

Najlepszy wyniki w konkurencjach kobiecych uzyskała poza konkursem Dobranowska na 200 m st. klas. A. — 3:13.6, a w konkursie zwyciężyła Kubikówna 3:19,4.

Petrusewicz odniósł trzy zwycięstwa, a Jaśkiewicz i Lewicki — po dwa.

Ostatnie spotkanie piłkarzy przed mistrzostwami ligowymi

CWKS — Ogniwo 2:1 (1:1). Bramki dla CWKS zdobyli Sąsiadek i Breiter, dla Ogniwa Gędłek z karnego. Sędzia Bielecki z Krakowa, widzów 10.000.

Szybką i na dobrym poziomie grę zademonstrowali I-ligowcy w towarzyskim spotkaniu, w którym lepszy technicznie i bardziej wyrównany zespół CWKS odniósł zasłużone zwycięstwo. Rezerwowy atak Ogniwa ustępował co najmniej o klasę tej linii drużyny wojskowej, gdzie „pierwsze skrzypce" grali Sąsiadek i Breiter. Trzeba dodać, że atak CWKS grał przeciw znajdującym się w świetnej formie obrońcom Gędłkowi i Glimasowi oraz niewiele im ustępującym Kolasie i Słaboszewskiemu.

W towarzyskim meczu piłkarskim ligowcy gdańskich Budowlanych przegrali na własnym terenie z kombinowaną drużyną poznańskiego i warszawskiego Kolejarza 1:4 (0:2). Sędziował dobrze Gniech z Gdańska. Widzów 7 tysięcy.

Gdańszczanie wystąpili bez swoich najlepszych trzech zawodników Gronowskiego, Baszkiewicza i Grunera, którzy bawią na Węgrzech. Nic usprawiedliwia to ich porażki, ponieważ gospodarze również pozbawieni byli swoich najlepszych.

W towarzyskim meczu piłkarskim I-ligowy Włókniarz nie rozstrzygnął spotkania ze zdobywcą pucharu Zlotu OWKS Kraków, remisując 1:1 (0:0).

Bramkę dla Włókniarza zdobył w 60 min. Koźmiński, wyrównanie dla OWKS padło w 70 min. ze strzału samobójczego.

Sędziował Bresztaj Łódź. Widzów 4 tys.

Rewelacyjna w tym sezonie drużyna OWKS zawiodła łódzką publiczność. Wojskowi zagrali bardzo słabo, a ich atak wykazał zupełny brak przebojowości rozciągając akcje wszerz boiska. Nie potrafili wykorzystać tego gospodarze, u których również zawiodła 5 ofensywna.

Tyły obu drużyn stanęły na wysokości zadania. Najlepszymi na boisku byli Szczurzyński i Włodarczyk u gospodarzy, oraz obrońca wojskowych Hejosz.

Rzut karny

Trzy po trzy o szachach
(Notatki laika)

SZACHY to bardzo emocjonujący sport. Miniaturowe skoki hippiczne, dalekie raidy wież, wieloboje hetmanów — ileż tragedii i triumfów zależy od wskazówek zegara! Nokaut niedoczasu czy unik-roszada w skupionej ciszy, są tak samo emocjonujące jak szermierka sierpów i haków; mistrzowie szachownicy mają takie same obozy kondycyjne jak tenisiści, tak samo idą na wymianę i do zwarcia jak bokserzy, tak samo walczą o zaszczytny tytuł mistrza jak pływacy, strzelcy czy zapaśnicy.

Szachy są bardzo pożyteczną odskocznią dla innych sportów. Nasze władze sportowe powinny poświęcić szachom więcej uwagi, troskliwiej zająć się pionami, nie zamykać się w wieży z kości słoniowej, ozdobionej biurokratycznymi okólnikami.

Szachami interesowali się już oddawna poeci, a Mickiewicz wspomina pewnego mistrza defensywy nazwiskiem Alpuhary „...broni się jeszcze z wież Alpuhary...". Ów Alpuhary za swoją defensywę zdobył niegdyś wszystkie puchary szachowe... dość!

Tak o szachach mógłby pisać tylko jakiś laik. A my wiemy dobrze, że nasi szachiści wyjechali na Olimpiadę szachową w swoim najmocniejszym składzie. Że nie ma w tym składzie wybitnych arcymistrzów, ale za to drużyna jest bardzo wyrównana, że nie wpadniemy tym razem jak ŚLIWA w kompot i nie zajmiemy, jak do niedawna czołowych miejsc... od końca, ale uplasujemy się już bliżej środka.

I że w szachach też już przestawiamy się na ofensywę i nie bronimy się z wież, tylko atakujemy wieżami, wdzieramy się po zwycięstwo na konikach.

I w ogóle u nas zwycięstwo odnieśli ci, którzy postawili na 45 koni „Ursusa" a nie ci ostatni Mohikanie, którzy stawiali na białego konia Andersa, że ten biały koń żywiony (hitler)owsem i (tru)manną zdechł na emigracji.

A na szachownicy Wall Streetu król Faruk przegrywa swą partię z narodem. A w Belgii naród już dawno powiedział szach i mat królowi! I nie tylko szach królowi, ale szachraj król; i na próżno ambasadorowie amerykańscy chcą go znów ustawić na szachownicy, z której zleciał.

A rasiści amerykańscy nie pozwalają, aby na jednej szachownicy stały obok siebie figury czarne i białe. Czarni powinni mieć oddzielne pola. Bo czarni są bezczelni i na XV Olimpiadzie za mowali sobie miejsca na najwyższym stopniu podium nad białymi.

Oto ile tematów nasuwa się na widok deski szachowej, o której mówi piosnka ludowa:

— Umarł Maciek, leży na sachowej desce. Ale na turnieju podskocyłby jesce...

czego życzymy naszym reprezentantom — aby podskoczyli jeszcze w tabeli najlepszych zespołów szachowych świata.

JÓZEF PRUTKOWSKI

W II lidze bez niespodzianek

GRUPA I

SZCZECIN 10.8 (tel. wł.). Gwardia Szczecin — Kolejarz Toruń 2:1 (0:0). Bramki strzelili dla Gwardii: Stefanik — 2; dla pokonanych Sulik.

Sędziował b. dobrze Paszkowski (W-wa). Widzów 6.000.

BYDGOSZCZ 10.8 (tel. wł.) WKS Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Magryś i Wojciechowski.

Sędziował Koczy (Katowice). Widzów 4.000.

SZCZECIN 10.8 (tel. wł.). Gwardia Słupsk — Kolejarz Leszno 0:1 (0:1).

BYDGOSZCZ 10.3 (tel. wł.). Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Gdańsk 2:0 (2:0). Bramki zdobyli Klimczyk i Fonfara.

Sędzia Wiktorek (W-wa). Widzów 1.500.

GDAŃSK 10.8 (tel. wł.). Stal Gdańsk — Stal Poznań 3:1 (2:0). Bramki dla gdańszczan uzyskał Łudziński — 2 oraz Kozik; dla Stali Poznań: Opitz.

Sędziował Olewski z Krakowa.

Tabela

1. WKS Bydgoszcz	12	20	32:12
2. Gwardia Bydg.	12	16	22:16
3. Kolejarz Leszno	12	14	22:18
4. Stal Poznan	12	14	23:19
5. Kolejarz Toruń	12	13	23:19
6. Kolejarz Bydg.	12	12	16:21
7. Gwardia Słupsk	12	11	24:26
8. Stal Gdańsk	12	9	20:31
9. Gwardia Szczecin	12	7	15:22
10. Kolejarz Gdansk	12	4	19:32

GRUPA II

Spójnia W-wa — Gwardia W-wa 1:4 (1:2). Bramki dla Gwardii zdobyli: Brzozowski — 2, Olszewski i Jazłowiecki; dla Spójni — Borowiecki.

Lotnik W-wa — Spójnia Tomaszów 4:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Hartel — 2, Żmudzki i Sztainer; dla pokonanych: Wątróbski Z. i Wątróbski H.

STARACHOWICE 10.8 (tel. wł.). Stal Starachowice — Włókniarz Chodaków 2:0 (1:0).

ŁÓDŹ 10.8 (tel. wł.) Włókniarz Widzew — Włókniarz Radom 1:2 (0:1). Bramki dla Radomian zdobył Szymański — 2; dla Widzewa — Seradzki.

Sędziował Szymszajner z Katowic. Widzów 1.500.

Tabela

1. Gwardia W-wa	12	19	44:13
2. Lotnik W-wa	12	18	34:16
3. Włókniarz Widzew	11	13	13:14
4. Spójnia W-wa	12	13	16:11
5. Włókn. Radom	12	11	15:19
6. Stal Starach.	12	10	18:13
7. Kol. Olsztyn	9	9	15:17
8. Gwardia Biał.	11	8	14:26
9. Wł. Chodaków	12	7	[illegible]
10. Spójnia Tom.	11	6	15:26

GRUPA III

WAŁBRZYCH 10.8 (tel. wł.) Górnik Wałbrzych — Górnik Zabrze 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Podednik i Syk.

Sędzia Górecki z Łodzi. Widzów 6.000.

ZIELONA GÓRA 10.8 (tel. wł.). Stal Zielona Góra — Górnik Radzionków 1:5 (0:3).

KATOWICE 10.8 (tel. wł.). Górnik Knurów — Budowlani Opole 0:4 (0:3). Bramki zdobyli: Kilk — 2, Zabicki i Cichy — po 1.

KATOWICE 10.8 (tel. wł.). Górnik Bytom — Stal Sosnowiec 4:1 (1:1). Bramki dla Górnika zdobyli: Krasówka — 2, Krawczyk i Renk — po 1.

WROCŁAW 10.8 (tel. wł.). Stal Wrocław — Stal Lipiny 1:2 (1:0). Bramki dla Lipin zdobyli: Bitner z karnego i Kurzyca; dla Wrocławia Haas.

Sędziował Marcianiak z Łodzi. Widzów 3.000.

Tabela

1. Budowlani Opole	12	20	36:9
2. Górnik Radz.	12	16	32:17
3. Górnik Wałbrzych	12	16	37:1.
4. Stal Sosnowiec	11	13	17:27
5. Górnik Zabrze	12	12	20:12
6. Górnik Bytom	12	12	19:15
7. Górnik Knurów	12	10	10:17
8. Stal Wrocław	12	9	15:32
9. Stal Lipiny	12	8	9:2.
10. Stal Ziel. Góra	11	2	6:41

GRUPA IV

KRAKÓW 10.8 (tel. wł.). Stal Nowa Huta — Ogniwo Tarnów 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Baran.

Sędzia Rutkowski z Krakowa. Widzów 3.000.

KIELCE 10.8 (tel. wł.). Gwardia Kielce — Gwardia Lublin 2:0 (1:0).

KRAKÓW 10.8 (tel. wł.). Włókniarz Kraków — Włókniarz Chełmek [illegible]:1 (2:0). Bramki zdobyli dla Krakowa Browarski — 3, Nowak i Bożek z karnego; dla Chełmka — Laska.

Sędzia Gorączniak Poznań. Widzów 4.000.

KRAKÓW 10.8 (tel. wł.). Włókniarz Krosno — Ogniwo Częstochowa [illegible]:1 (2:0).

LUBLIN 10.8 (tel. wł.). Budowlani Przemyśl — OWKS Lublin [illegible]:1 (1:0). Bramki strzelili dla Budowlanych: Piecknik i Wizerunkiewicz; dla OWKS — Wójcik.

Sędzia Hasenbusch (Toruń). Widzów 2.000.

Tabela

1. Włókniarz Kr.	12	20	[illegible]
2. Ogniwo Tarnow	12	15	15:11
3. Włókniarz Krosno	12	13	[illegible]
4. Gwardia Kielce	12	12	[illegible]
5. Gwardia Lublin	12	12	[illegible]
6. Stal Nowa Huta	12	11	[illegible]
7. Budowl. Przemyśl	12	11	[illegible]
8. OWKS Lublin	12	9	[illegible]
9. Ogniwo Częst.	12	9	[illegible]
10. Włókn. Chełmek	12	8	[illegible]

Rada Główna ZS Kolejarz wita olimpijczyków

W CZWARTEK Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych i Rada Główna ZS Kolejarz przywitały lampką wina zawodników, członków zrzeszenia, którzy brali udział w XV Igrzyskach Olimpijskich. Oprócz zdobywcy złotego medalu Chychły na przyjęciu byli: Mrozówna, Niedźwiedzki i Kudłacik. W spotkaniu olimpijczyków brała również udział reprezentacja piłkarska ZS Kolejarz, która tego samego wieczoru udała się na Węgry.

Wszyscy mówcy podkreślali, że osiągnięcia kolejarzy w Helsinkach, a zwłaszcza sukcesy Zasłużonego Mistrza Sportu Chychły, będą zachętą dla wszystkich sportowców-kolejarzy do pracy nad podnoszeniem swego poziomu ideologicznego i sportowego.

Szczególnie owacyjnie zostało przyjęte przez zebranych oświadczenie wiceprzew. Rady Głównej ZS Kolejarz tow. Malczewskiego, który jako przełożony Chychły w pracy zawodowej stwierdził, że „po zdobyciu mistrzostwa Europy przez pracownika Służby Ochrony Kolei Chychłę Komenda Okręgowa SOK (DOKP Gdańsk) zdopingowana jego wspaniałym sukcesem zmieniła swój dotychczasowy styl pracy i zdecydowanie wysunęła się na czoło wszystkich dyrekcji".

— Bierzcie wszyscy przykład z waszego towarzysza pracy i uczcie się od niego, jak można będąc wzorowym pracownikiem, być jednocześnie wzorowym sportowcem — zakończył swe przemówienie tow. Malczewski.

Wszyscy olimpijczycy otrzymali pamiątkowe podarunki od Rady Głównej ZS Kolejarz. Chychła nadto otrzymał również awans służbowy. **(Klw)**

Otwarcie Olimpiady szachowej

Dokończenie ze str. 1

Polska gra z Finlandią, 11 z Grecją, 12 z ZSRR.

Wspaniali gracze radzieccy (Keres, Smysłow, Bronstein i Heller i rezerwowi Bolesławski i Kotow) i kierownictwo drużyny jest nam dobrze znane, spotykamy się nie po raz pierwszy toteż witamy się jak starzy znajomi. Zrobiliście w ostatnim roku wielkie postępy, pobiliście Węgrów — mówią nam wszyscy, jesteście poważnym przeciwnikiem dla wielu drużyn.

Węgrzy przyjechali w składzie: Szabo, Barcza, Szily, Florian oraz rezerwowi Podals i Molnar.

W skład drużyny CSR wchodzą: Pachman, Sajtar, Zita, Filip i Pitgart.

Sama uroczystość otwarcia Olimpiady miała ustalony ceremoniał oficjalny, połączony z przemówieniami powitalnymi, orkiestrą, złożeniem przysięgi olimpijskiej i prezentacją zawodników wszystkich państw na scenie. Największe brawa otrzymali przedstawiciele Związku Radzieckiego, Węgier, Polski i Finlandii — jako gospodarzy. **Na tle drużyn całego świata drużyna polska, jednolicie ubrana z białym orłem na piersi prezentowała się korzystnie. Jest ona jedną z najmłodszych wiekiem.**

Po części oficjalnej odbyło się przyjęcie z lampką wina u Ministra Oświaty. Wielu graczy wypytywało nas o szczegóły naszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, a w szczególności o wspaniałą rozbudowę Warszawy prosząc nas koniecznie o zaproszenie ich na turniej międzynarodowy do Polski.

Przedstawiciele państw kapitalistycznych opowiadali o trudnościach jakie mieli z wyjazdem na Olimpiadę, który zależał od zebrania funduszów u poszczególnych zamożnych mecenasów. Przedstawiciel np. Anglii nie mógł sobie wyobrazić, jak państwo mogło zapewnić graczom polskim miesięczny obóz treningowy, specjalny turniej międzynarodowy i obóz przedwyjazdowy.

Jeśli idzie o warunki gry to są one następujące: gra odbywa się od 14.30 do 19.30, po czym obiad o godz. 21-szej i kończenie gier do 23-ciej. Turniej potrwa do 31 sierpnia. Dwa dni przez cały okres turnieju są wolne.

Z. Miller

Po meczu w Katowicach tenisiści NRD jadą do Wrocławia

KATOWICE 10.8 (tel. wł.) Gry pokazowe z udziałem tenisistów NRD i czołowych zawodników Śląska wykazały słabą formę gospodarzy, nie wyłączając rewelacyjnego mistrza Polski Buchalika. Tylko niedzielne gry stały na zadowalającym poziomie. Rozpoczął je pojedynek dwóch mistrzów, Sturma (NRD) z Buchalikiem. Pierwszego seta prawie bez walki wygrał Buchalik 6:2. Sturm nie mógł znaleźć sposobu na specyficzne uderzenie Ślązaka i psuł wiele łatwych piłek. Drugi set miał już zgoła inny przebieg. Sturm był przeciwnikiem równorzędnym. Zmusił Buchalika do wysiłku, lecz ten w decydujących momentach przestawiał się na swoistą grę defensywną i w rezultacie wygrał seta 7:5.

Jadwiga Jędrzejowska nie znalazła w tenisistce NRD, Hesse groźnej przeciwniczki. Chociaż mistrzyni Polski znajduje się w dużo słabszej formie niż w roku ubiegłym, zwyciężyła 6:1, 6:0. U Jędrzejowskiej zawodziła jej obecnie najsilniejsza broń — skróty. Kowalczewski wygrał spotkanie z juniorem Unverdrossem 6:2, 6:3. Młody zawodnik NRD zaprezentował się nieźle, ale brak rutyny uniemożliwił mu osiągnięcie lepszego wyniku.

W grze mieszanej Jędrzejowska — Bratek pokonali parę Hesse — Sturm 6:1, 6:2. Mistrzowska para Polski przeważała taktycznie; Bratek kończył wiele piłek udałymi smeczami.

Mimo zapowiedzi, że tenisiści wystąpią również po południu, meczu nie było.

Tenisiści NRD udają się na dalsze spotkania do Wrocławia.

Tenisowe mistrzostwa juniorów

OPOLE, 10.8 (tel. wł). Tenisowe Mistrzostwa Polski juniorów stoją na nie oglądanym po wojnie poziomie. Tak twierdzi trener Bełdowski, pilny obserwator tenisowego maratonu, bowiem mistrzostwa trwają już 7 dni i do tej pory nie wyłoniono jeszcze wszystkich mistrzów. Najlepsze wyniki uzyskują zawodnicy ze Śląska, którzy do tej pory zdobyli dwa tytuły mistrzowskie, a Ryczkówna zdobędzie prawdopodobnie trzeci tytuł.

W grze pojedynczej w spotkaniu finałowym spotkali się gliwiczanie, Wilczek i Dietrich. Zwyciężył Wilczek 6:1, 5:7, 6:4. W grze podwójnej para Wilczek — Dietrich pokonała Łuczkiewicza (Ogn. Sopot) i Sawackiewicza (Ogn. Kr.) 2:6, 6:4, 7:5.

W spotkaniu półfinałowym Panasiuk (CWKS) niespodziewanie wygrała z Licisówną 6:4, 6:2 i w poniedziałek grać będzie z Ryczkówną.

W grze pokazowej seniorów Radzio pokonał Piątka 6:4, 6:2.

E. J. STRZELECKI

Czy zawiedli?

JEDEN złoty, dwa srebrne i jeden brązowy medal, oto plon jaki przywiozła nasza ekipa z XV Igrzysk w Helsinkach, jeżeli chodzi o najcenniejsze i najwyższe nagrody przyznawane zwycięzcom. Do tego trzeba dodać punkty zdobyte przez czwórkę wioślarską oraz drużynę hokeistów, za miejsca w pierwszej szóstce (5 i 6).

Razem dwadzieścia trzy i pół punkta i według nieoficjalnej klasyfikacji dalekie miejsce w połowie trzeciej dziesiątki. Za nami dodajmy dla sprawiedliwości znalazło się ponad 40 drużyn, z których tylko połowa zdobyła punkty na ogólną liczbę 70 biorących udział w Igrzyskach.

Dla pełnego obrazu należy podkreślić, że

1. Niedaleko poza kręgiem sześciu punktowanych miejsc znaleźli się: Ciachówna (7), Weinberg (10), Kiszkurno (10), Bregulanka (10), Krzyżanowski (10), Duńska (11) i Gremlowski (10—13).
2. Ciachówna (oszczep) Gremlowski (1.500 m dow.), Kielas (3.000 m z przeszkodami) i sztafeta kobiet 4x100 m (Arndt, Ilwicka, Mjnicka, Szwajkowska) pobili rekordy Polski.
3. Graj, Mach i Szwajkowska osiągnęli najlepsze po wojnie wyniki na 5.000 m, na 400 m i na 200 m.
4. Szabliści wygrali kilka trudnych spotkań i doszli drużynowo i indywidualnie do półfinałów.

Łącznie, wyliczeni wyżej nasi reprezentanci, zdobywcy zaszczytnych pierwszych i punktowanych oraz najbliższych czołówce miejsc tworzą liczbę 42 sportowców, którzy na 134-osobową ekipę (trzecią z kolei co do wielkości po ZSRR i USA) nie zawiedli.

Czy pozostałych 92 sportowców zawiodło? Skrupulatny i tolerancyjny miłośnik sportu mógłby szukając dalszych jasnych punktów w naszej drużynie rozgrzeszyć jeszcze paru. Np. z bokserów Niedźwiedzkiego i Drogosza, z wioślarzy Thomasa, Lorentza i Michalskiego, strzelca Darżynkiewicza, zapaśnika Gondzika. Razem siedmiu.

POZOSTAJE nadal 85 sportowców (czyli około 63 proc. drużyny), których wyjazd nie przyniósł widocznych korzyści, ponieważ albo nie potrafili uzyskać najwyższej formy na Igrzyskach, albo w ogóle z założenia odbiegali w rażący sposób swym poziomem od przeciętnie osiąganego dziś na świecie, a więc nie byli zdolni do uzyskania jakichkolwiek rezultatów.

Czy nas to zadowala? Nie!

Sąd ten — zdajemy sobie sprawę — jest surowy i obarcza odpowiedzialnością liczną grupę działaczy, trenerów i zawodników za niedostateczne przygotowanie, lub za niepotrzebne wysłanie tak licznej ekspedycji.

Można z nim polemizować i na pewno spotka się nasze rozumowanie z repliką w takim czy innym fragmencie, a być może nawet, że ktoś pokusi się o obalenie całości wywodu.

Próby mogą iść m. in. w kierunku udowodnienia, że wielu innych sportowców z innych drużyn również zawiodło i że niesposób liczyć na sukcesy wszystkich, można też argumentować, że wielu naszych sportowców nie odnosząc co prawda sukcesów zdobyło jednak doświadczenie i czegoś się nauczyło, obserwując rywalizację najlepszych na świecie.

WYDAJE nam się jednak, że taka obrona (oparta oczywiście częściowo na prawdzie) nie zdoła obalić generalnego twierdzenia, że występ nasz na XV Igrzyskach w sumie wypadł niezadowalająco.

Do twierdzenia tego upoważnia nas przede wszystkim fakt, że sportowcy zaprzyjaźnionych z nami krajów demokracji ludowych, przygotowujący się w podobnych jak my warunkach odnieśli w odróżnieniu od nas wielkie sukcesy.

Przede wszystkim nie liczniejsza ekipa Węgrów, która zajęła 3 miejsce i dużo mniejsza ekipa CSR, która zajęła 10 miejsce (w nieoficjalnej punktacji). Czyżby tylko tradycje sportowe tych narodów grały rolę?

A np. Rumuni i Bułgarzy, którzy przed wojną nie odgrywali żadnej roli w sporcie, którzy nawet nie liczyli się w 1948 roku na Igrzyskach w Londynie, a dziś z powodzeniem wkroczyli do grona poważnych rywali.

Zestawienie wyników naszej pracy z wynikami pracy uzyskanymi w wyżej wymienionych 4 bliskich nam krajach jest wymowne i zmusza do przeanalizowania naszych metod i stylu pracy.

Pomoc i opieka ze strony władzy ludowej i partii dla naszego ruchu sportowego jest ogromna i nie mniejsza niż na Węgrzech w CSR, w Rumunii i w Bułgarii. Nie brak nam możliwości szybkiego rozwoju, ani w zakresie urządzeń sportowych, ani w zakresie sprzętu, ani w zakresie kadry instruktorskiej. To co już mamy, stanowi potężną bazę rozwoju kultury fizycznej. Mamy wielki dorobek w sporcie masowym i wyczynowym, z którego możemy być dumni.

Czy umiemy jednak należycie korzystać ze wspaniałych warunków? Czy organizacyjnie nadążamy za możliwościami? Czy doceniamy powagę zadań i ogrom odpowiedzialności, jaki na nas spoczywa? Czy nadążamy za imponującym tempem naszego rozwoju w innych dziedzinach życia? Czy podstawowe hasło przodownictwa w pracy dla Ojczyzny dotarło do ogółu naszych działaczy, trenerów, zawodników? Czy walczymy skutecznie z marnotrawstwem, bumelanctwem, biurokracją i karierowiczowstwem? Czy umiemy wykorzystać naturalny, spontaniczny ciąg młodzieży do sportu? Czy wychowujemy sportowców?

Wszystkie te pytania nasuwają się dziś nieodparcie, a wagę i sens każdego z nich powinni do końca przemyśleć wszyscy działacze i wszyscy sportowcy.

A kiedy w swoim własnym sumieniu i w swoim kolektywie na którekolwiek z nich zmuszeni byliśmy odpowiedzieć: „nie" — trzeba szybko przeanalizować przyczyny i źródła braków, zaniedbań i słabości i zabrać się do ich usuwania. Zabrać się do tego natychmiast z energią i z głową, z zapałem i z sercem.

OCENIAĆ i krytykować trzeba oczywiście nie tylko te odcinki roboty, które mają bezpośredni związek z naszym startem na Igrzyskach. Była to próba sił ważna i wiele mówiąca, ale traktowanie „olimpijskich kłopotów" w oderwaniu od całego naszego życia sportowego byłoby poważnym błędem. Nie wolno nam sprowadzać celowości naszej pracy sportowej do startu na Olimpiadzie i tylko z tego punktu widzenia na nią patrzeć.

Interesuje nas nie tylko to dlaczego wioślarze pojechali na starym sprzęcie, bo nowy sprowadzono za późno i nie tylko to dlaczego nasi trenerzy nie potrafili wychować i przygotować na czas czołowych lekkoatletów, i nie tylko to dlaczego obozy pływaków organizowano w złych miejscach.

Sprawa poziomu boksu, to nie tylko chwalebne sukcesy Chychły i Antkiewicza, ale również karygodna organizacja obozu juniorów, bądź co bądź przyszłych Chychłów i Antkiewiczów. Sprawa piłkarstwa, to nie tylko ocena występów 15 piłkarzy w Finlandii, ale również sprawa nowego systemu rozgrywek, w czasie których odgwizdano setki walkowerów, bo na boisku zabrakło partnerów.

A spadek tempa pracy po Zlocie o czym sygnalizowano na naradzie w GKKF? A gubienie kadry przeszkolonych działaczy? A spadek zainteresowania rozgrywkami?

Jest tematów do dyskusji sporo i trzeba w ogniu ostrej i śmiałej krytyki i samokrytyki szukać błędów i szukać winnych, uczyć siebie i innych odpowiedzialności, pomagać nowym kadrom w pracy, wpoić w nich zasadę planowania w pracy i kontroli wykonania, zdobywać sztukę kierowania i organizowania pracy.

Ten artykuł ma na celu wywołanie i pobudzenie dyskusji, jaką „Przegląd Sportowy" chciałby przeprowadzić na swoich łamach, biorąc za punkt wyjścia analizę naszego startu w Helsinkach, ale nie ograniczając jej ram do sprawy Igrzysk. Zapraszamy do niej wszystkich, komu drogi jest rozwój sportu w Polsce, kto rozumie ważność odcinka, na którym pracujemy. Niech zetrą się poglądy i argumenty dla dobra naszego ludowego sportu.

Prasa światowa o sukcesie sportowców ZSRR

PRASA całego świata szeroko omawiając XV Igrzyska Olimpijskie jest pełna podziwu dla osiągnięć sportowców Związku Radzieckiego. Oto wyjątki z gazet, reprezentujących różne poglądy polityczne:

ANGLIA

„Daily Herald": Naród brytyjski musi serdecznie pogratulować reprezentacji radzieckiej jej licznych zwycięstw. Sportowcy radzieccy mają wszelką podstawę do dumy ze swych sukcesów i swej postawy sportowej.

„Times": Na arenie międzynarodowej pojawił się nowy, wspaniały konkurent — ZSRR.

„Observer": Związek Radziecki osiągnął druzgocące zwycięstwo w zawodach gimnastycznych. Zawodnicy radzieccy dali przykład wzorowej postawy sportowej.

FRANCJA

„Ce Soir": Najważniejszym wydarzeniem Igrzysk był udział zawodników radzieckich, co wywołało entuzjazm na całym świecie. Sportowcy radzieccy odnieśli wspaniałe sukcesy w różnych dziedzinach sportu. Dzięki obecności zawodników ZSRR i krajów demokracji ludowej, XV Igrzyska Olimpijskie przekształciły się w prawdziwy festiwal pokojowy i dlatego właśnie pokój uzyskał na Igrzyskach pierwszy medal.

„France Soir": Radzieccy sportowcy byli świetnie przygotowani i wykazali doskonałą postawę.

FINLANDIA

„Tyokansan Sanomat": Miejsce zajęte przez Związek Radziecki stanowi nowy dowód ogromnego rozwoju sportu w kraju zwycięskiego socjalizmu. Jesteśmy dumni, że zwycięstwo sportowców radzieckich nastąpiło właśnie na Igrzyskach w Helsinkach. Mamy nadzieję, że XV Igrzyska Olimpijskie przyczyniły się nie tylko do nowych sukcesów w dziedzinie sportu, lecz i do utrwalenia pokoju na całym świecie.

„SNS": Sportowcy radzieccy przodowali najbardziej w tych dyscyplinach sportu, które wymagają szczególnie troskliwego przygotowania i wszechstronnego rozwoju. Sukcesy kobiet radzieckich w Helsinkach są nowym dowodem równouprawnionego stanowiska kobiety w społeczeństwie radzieckim.

JAPONIA

„Kindzoku Rodosia": W ZSRR celem sportu jest zdrowie i wypoczynek. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej występowały w Helsinkach pod hasłem: „Igrzyska Olimpijskie powinny się przyczyniać do utrwalenia pokoju".

„Siakai Times": Sport radziecki jest silny, bo i w tej dziedzinie naród radziecki otrzymuje od państwa wielką pomoc. Sport w ZSRR jest sportem ludu pracującego

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

„Neues Deutschland": Ogromne zainteresowanie milionów ludzi Igrzyskami Olimpijskimi zostało wywołane nie tylko wybitnymi wynikami sportowców różnych krajów, lecz również i tym, że w Helsinkach startowali sportowcy radzieccy oraz, że Igrzyska stały się poważnym wydarzeniem w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

WŁOCHY

„Unita": Igrzyska Olimpijskie zakończyły się w atmosferze braterstwa i przyjaźni. Zawodnicy zwycięzcy i zwyciężeni podają sobie dłonie. Zaprzyjaźnili się oni i udowodnili całemu światu, że ważniejszą od złotych medali jest przyjaźń.

„Gazetta Della Sport": Sportowcy radzieccy, którzy brali udział we wszystkich dziedzinach sportu, wywarli ogromne wrażenie swoją zespołową walką.

BRAZYLIA

„Imprensa Popular": Zwycięstwo sportowców radzieckich wykazało wysoki poziom sportu w Kraju Rad. Kiedy ZSRR ujawnił zamiar wzięcia udziału w Igrzyskach, wówczas subsydiowana przez Amerykanów prasa rozpoczęła kampanię, dyskryminującą sport radziecki, jednak wyniki w Helsinkach wykazały wysoką klasę sportowców radzieckich.



Chychla — Sztam — Antkiewicz.

O różnicy klasy i nowych zadaniach
Po olimpijskim starcie naszych lekkoatletów

NA starcie jednego z olimpijskich przedbiegów na 800 metrów stanęło kilku zawodników, a wśród nich nasz reprezentant Korban. Znamy dobrze polskiego średniodystansowca. Wiemy, że jest to zawodnik, który lubi rozgrywać bieg na finiszu, który wyskakuje na ostatnich metrach do przodu i zaskakuje rywali nagłym spurtem.

Pytanie tylko jakich rywali.

Bo chyba jasnym jest dla każdego, że biegacz, który nie zeszedł nigdy poniżej 1:50 na 800 metrów nie zaskoczy finiszem zawodników, którzy dystans ten pokonywali już niejednokrotnie w czasie poniżej 1:50 lub nieco tylko powyżej. Nie zaskoczy dlatego, że są oni od niego wyraźnie lepsi, że stać ich przy słabszym tempie na odparcie każdego ataku.

Nam, siedzącym na miejscach prasowych wydawało się więc na kilka sekund przed startem Korbana, że powinien on w tym najpoważniejszym z dotychczasowych swych startów nie bawić się w żadne zawikłane taktyki, nie liczyć na piorujące finisze, lecz tak dreptać po piętach prowadzących, by nie dać się wymanewrować, by zająć miejsce uprawniające do wejścia do dalszych walk.

DZIECINNA TAKTYKA

Tymczasem Korban po strzale startera poczyna sobie tak, jakby rozgrywał bieg w konkurencji już nie krajowej, lecz wojewódzkiej czy powiatowej. Biegnie pierwsze 400 m jako ostatni, potem mija jednego i na ostatnim wirażu rozpoczyna finisz. A trzej pierwsi — Hutchins, Barnes i Bacos odpowiedzieli na to lekkim przyspieszeniem tempa i... Korban skończył swą olimpijską karierę. Skończył wprawdzie z różnicą 0.2 sekundy do trzech pierwszych, ale w nienadzwyczajnym czasie — 1:54,7.

A nie ulega dla nas wątpliwości, że gdyby Polak przebiegł ten dystans w 1:53,0 to jego przeciwnicy byliby znów lepsi o te same 0,2 sek. Byliby lepsi, bo nie tylko dziecinnie naiwna taktyka Korbana pozbawiła go szans dalszych startów w Olimpiadzie, ale i co ważniejsze fakt różnicy klasy.

O tej różnicy klasy warto teraz właśnie, gdy mamy już za sobą olimpijskie emocje, porozmawiać nieco szerzej. Żaden z lekkoatletów polskich, nawet Graj, Ciachówna czy Duńska, a więc ci, którzy spisali się najlepiej, nie byli ani przez chwilę groźni dla tych zagranicznych rywali, którzy walczyli o pierwsze miejsca. Fakt ten musi być dla każdego jasny. Poziom lekkoatletyki światowej podniósł się tak dalece, że 14:30 Graja, 5.85 Duńskiej czy 44.31 Ciachówny są wciąż jeszcze wynikami drugoplanowymi.

POWIEDZMY ŁAGODNIE — PRZECIĘTNE

Dzisiaj kiedy rozpoczyna się walka na przykład w skoku o tyczce, to wysokość, którą trzeba przechodzić za pierwszym razem jest 4.30. I dlatego nie trzeba zachłystywać się nieuznanym rekordem Adamczyka 4.18, lecz chwaląc go za ten wynik podreślać wyraźnie, że jest on jeszcze słaby w skali międzynarodowej.

A granice w innych konkurencjach.

Graj pobiegł doskonale 5.000 m, uzyskując 14.30. Aby jednak Polak należał do czołówki, musi regularnie biegać co najmniej 14:24. Rekord Łomowskiego w kuli 16.15, to bardzo słaby wynik w porównaniu z pierwszymi sześcioma finalistami olimpijskimi, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że Polak nigdy wyniku tego nie powtórzył, ani się nawet do niego nie zbliżył.

Granicą w dysku jest 50 metrów, w oszczepie, wyjątkowo słabym 70 metrów, trójskoku — 15.50 m itd. Słowem by marzyć o olimpijskich laurach wszyscy nasi lekkoatleci i ich trenerzy muszą zrozumieć, że dotychczasowe rezultaty są powiedzmy łagodnie... przeciętne.

Słusznie jeszcze przed Igrzyskami dyrektor Askanas na łamach „Przeglądu" podkreślił, że ciągłe nawracanie do czasów przedwojennych, ciągłe porównywanie do Kusocińskiego, Heliasza czy Wajsówny, to usypianie czujności i wprowadzanie samych siebie w nastrój samozadowolenia. Dobrze, że bijemy te antyczne rekordy. Źle, że bijemy je niedostatecznie przekonywająco, że poprawiamy je o sekundy i centymetry, a nie o kilka czy kilkanaście sekund i kilka czy kilkanaście centymetrów. Bo właśnie za tymi kilku sekundami i kilkunastu centymetrami zaczyna się granica czołówki światowej.

O MŁODYCH I STARYCH

Kierownik naszych lekkoatletów w Helsinkach dyr. Foryś miał w pierwszym tygodniu Igrzysk strapioną minę. „Tyle przygotowań, tyle włożonych w zawodników środków, a tu same niepowodzenia" — powiedział mi w dniu, gdy Sidło i Radziwonowicz „wysiedli" w oszczepie, Ilwicka w skoku w dal, Kowal w trójskoku. Pocieszałem go wtedy, że są to zawodnicy młodzi, że świat stoi przed nimi otworem, że na pewno na przyszłych Igrzyskach w Melbourne...

Teraz jednak zrewidowałem moje poglądy. Ciągłe atuty młodości i apetyty na przyszłość nie są najlepszym argumentem. Nie są, jeśli zważy się z jednej strony, że na przykład zwycięzca w rzucie kulą O'Brien ma 19 lat, rekordzista świata w młocie Csermak 20, a z drugiej strony na przykład Dillard czy Bułańczyk, najlepsi płotkarze świata, przekroczyli już trzydziestkę i nie myślą odstępować młodzieży swych pozycji.

Nie wiek więc, który czasem tylko (oczywiście w pewnych granicach) decyduje, lecz talent i praca zawodnika oraz zdolności trenera są tu decydujące. Bo nasz Graj, podobnie jak Kielas może zatrzymać się w rozwoju, jeśli nie będzie nad sobą pracował i jeśli jego trener nie będzie go nadal skutecznie prowadził.

Przed naszą lekkoatletyką stoją więc po Igrzyskach bardzo odpowiedzialne zadania. Zadania tym odpowiedzialniejsze, że w niektórych konkurencjach nie mamy w ogóle zawodników o przeciętnej choćby klasie (np. dziesięciobój, maraton, 400 i 110 m pł.), a w niektórych poza średniakiem w skali międzynarodowej, jak Łomowski czy Mach (tak!) jest zupełna pustka.

TRZEBA SZCZERZE PODYSKUTOWAĆ

Mam nadzieję, że dla naszego aktywu lekkoatletycznego Igrzyska nie skończyły się z dniem zamknięcia Olimpiady. Jestem przekonany, że w poolimpijskiej dyskusji zabiorą głos trenerzy, kierownicy sekcji, zawodnicy. Że będziemy mogli zamieszczać na łamach „Przeglądu Sportowego" wiele cennych wypowiedzi, które wyjaśnią wiele problemów lekkoatletycznych.

Oby tylko wypowiedzi te były szczere i bezpośrednie, oby nie owijały rzeczy w bawełnę. Bilans lekkoatletów, odłożywszy na bok nadzieje na młodość i przyszłe Igrzyska, jest bardzo mizerny. Trzeba oświetlić wszystkie bolączki i wyciągnąć z nich wszystkie wnioski.

Trzeba mówić nie tylko o samych Igrzyskach, ale zadać sobie trud i sprawdzić czemu np. od czasu rozwiązania HKS-u upadła lekkoatletyka w Bydgoszczy, czemu silne niegdyś Ogniwo Kraków nie ma dziś zawodników, czemu coraz mniej słychać o Budowlanych Gdańsk.

Odpowiedzi na te wszystkie pytania rozświetlą niewątpliwie przyczyny naszej słabości i wskażą drogi poprawy.

W. Wojtecki

Mimo deszczu—Warszawa serdecznie powitała olimpijczyków

NIE na kortach CWKS, jak uprzednio zapowiadaliśmy, odbyło się spotkanie ludności stolicy z powracającymi z Helsinek olimpijczykami. Warszawiacy przywitali naszych czołowych sportowców „z wielką pompą".... — bo o godz. 18-tej lunął deszcz, który zmusił organizatorów do zmiany terenu spotkania, z kortów na pobliski lokal Polskiego Radia.

Mimo ulewy kilkuset przemokniętych, lecz uszczęśliwionych entuzjastów sportu szczelnie zapełniło salę, tak, że zachodziła nawet obawa, iż partnerzy spotkania — olimpijczycy nie zmieszczą się na sali.

Na spotkanie przybyli przedstawiciele władz sportowych, z przewodniczącym GKKF Farugą na czele, znani przodownicy pracy z MDM — ZMP-owcy Kapuśniak i Remiszewski oraz wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Sroka, który przywitał olimpijczyków w imieniu mieszkańców stolicy.

W serdecznym, nieomal rodzinnym, nastroju przyjęli warszawiacy naszych reprezentantów z Olimpiady. Z zainteresowaniem słuchano wrażeń z Helsinek, przeplatanych występami orkiestry górników z Zabrza i doskonałego chóru z Siemianowic.

Na zakończenie spotkania przewodniczący GKKF — Faruga dokonał odznaczenia przodujących sportowców z ekipy olimpijskiej. Na wniosek Prezesa Rady Ministrów — Chychła, Antkiewicz i Kocerka otrzymali tytuły Zasłużonych Mistrzów Sportu. Tytuły Mistrzów Sportu otrzymali: Jokiel, A. Flinik, Gondzik, Ciachówna i Kiszkurno.

* * *

W trakcie spotkania kierownik ekipy olimpijskiej Minecki opowiedział o pobycie w Helsinkach, oceniając wyniki naszych sportowców na Olimpiadzie.

Zebrana publiczność, entuzjaści sportu żywo i szczerze reagowali na każde zdanie, przerywając okrzykami na cześć ludowego sportu, na cześć naszych zawodników. Nie brak było i żywiołowych głosów niezadowolenia ze słabszych wyników niektórych naszych zawodników.

Chy - chła!!! Ant - kie - wicz!!! Sztam!!! — skanduje rozentuzjazmowana widownia. ...potem znów:

Jo - kiel!!! Ko - cer - ka!!! Flinik!!! Wywoływani sportowcy muszą co chwila wstawać i pokazywać się publiczności.

Z lekkoatletami był kłopot... nie mogli się „ujawnić", gdyż wcześniej udali się do domów. Mimo ich nieobecności sala serdecznie oklaskiwała sukcesy młodych zawodniczek Ciachówny, Duńskiej...

Pod koniec uroczystości warszawiacy serdecznie pożegnali sportowców, którzy odjechali na odpoczynek do domów.

(Med)

„LUDZIE RADZIECCY SĄ CZARUJĄCY"! MÓWI AMERYKANIN — MISTRZ OLIMPIJSKI W STRZELANIU Z PISTOLETU NA ŁAMACH L' EQUIPE


L'AMÉRICAIN BENNER : « LES SOVIÉTIQUES SONT DES GENS CHARMANTS »

HELSINKI. — L'Américain Leo Benner, qui vient de remporter le titre olympique du tir au pistolet, a été particulièrement impressionné par la valeur des Soviétiques.

« Ces garçons sont d'excellents tireurs a-t-il déclaré. Je regrette que nous ne puissions pas mieux les connaître car cette première rencontre avec les Soviétiques nous a fait découvrir qu'ils sont charmants. »

HELSINKI. Amerykanin Leo Benner, który zdobył tytuł olimpijski w strzelaniu z pistoletu, był szczególnie ujęty sposobem bycia i wdziękiem ludzi radzieckich.

— Ci chłopcy są znakomitymi strzelcami — oświadczył on. — Żałuję bardzo, że nie mogliśmy lepiej ich poznać, bo to pierwsze spotkanie z ludźmi radzieckimi pokazało nam, że są oni niezwykle sympatyczni.

Pierwsze starty Kiszki, Potrzebowskiego i Korbana

Artykuł Czesława Forysia, przewodniczącego sekcji lekkoatletyki GKKF i kierownika naszej drużyny na Igrzyskach jest pierwszym z cyklu poświęconego omówieniu startów polskich lekkoatletów w Helsinkach. Traktujemy go jako głos w dyskusji poolimpijskiej, którą rozpoczynamy na łamach „Przeglądu Sportowego".

CZESŁAW FORYŚ

BIEŻNIA olimpijska w tym dniu nie była w najlepszym stanie. Deszcz padający cały poprzedni dzień i dwukrotny przemarsz kilku tysięcy defilujących sportowców zamienił zewnętrzne zwłaszcza tory w ceglaste błoto.

Wysiłki organizatorów doprowadziły bieżnię do użytku, jednak część torów była ciągle bardzo miękka. I dlatego dobre wyniki osiągali zawodnicy biegnący na pierwszych torach, które nie były podczas defilady zdeptane.

W tym pierwszym dniu Olimpiady startować mieli: Kiszka w przedbiegu na 100 m oraz Potrzebowski i Korban w przedbiegach na 800 m.

Kiszka dwa dni przedtem zaziębił się i miał gorączkę, którą lekarze przerwali penicyliną. Bezpośrednio przed zachorowaniem, na treningu miał niezły czas — 10,7 — byliśmy więc spokojni o formę Kiszki — czy jednak gorączka i penicylina nie wpłynęły na obniżenie formy.

Kiszka biegł w 5 przedbiegu. Z każdego przedbiegu na 7 biegnących, dwóch kwalifikowało się do dalszych międzybiegów.

Czasy w pierwszych czterech przedbiegach były słabe. W drugim przedbiegu Kolew (Bułgaria) zakwalifikował się, przechodząc na 2 miejsce z czasem 10,9. W trzecim przedbiegu Vittori — Włochy zakwalifikował się z czasem 10,9. W czwartym — Gulan z Argentyny, który przybył jako drugi miał czas 11 sek. Zastanowiło nas natomiast, że Sanadze, biegnący w tym samym przedbiegu na 6 torze uzyskał czas 11 i przyszedł na 3 miejscu za Gulanem, odpadając od dalszych eliminacji.

Kiszka w swoim przedbiegu miał za przeciwników słynnego Kenleya z Jamajki, uzyskującego czasy 10,3 Suttona z Kanady, który biegał w granicach 10.5, Węgra Csanyi, którego Kiszka „miał już na rozkładzie" w Lipsku, a następnie Flanagana z Irlandii, Pagnette z Portugalii i Fina — Tavisalo. Na pierwszym, najszybszym torze biegnie Csanyi, na drugim Mc Kenley, a na 7 Kiszka. Ze startu Kiszka wychodzi dobrze, prowadzi, w drugiej jednak połowie biegu wyraźnie mija go Mc Kenley, tak, jak tego zresztą można było się spodziewać. Za Mc Kenley'em biegną Kiszka i Csanyi, przychodząc dla patrzących z trybun równo. Odległość między 2-ma tymi rywalami, biegnącymi jeden na pierwszym, a drugi na siódmym torze, nie dawała emocji walki, ani też świadomości, który był pierwszy.

Niepewność wyniku zmieniła się szybko w rozczarowanie. Kiszka 3 z czasem 10.9. Czas pierwszego — 10,7, drugiego 10,8, a więc Kiszka wyeliminowany. Czas 10.9 w dniu tym nie był czasem kompromitującym — dla nas jednak był wielkim rozczarowaniem.

Czy słusznie? Kiszka osłabiony chorobą, nie walcząc z Csanyi'em bezpośrednio (przedzielało ich pięciu innych zawodników), biegnąc po najgorszym torze, przegrał w czasie słabym dla niego, gdyby był zupełnie zdrów. Biegł jednak nie zdrowy Kiszka, lecz Kiszka rekonwalescent.

Może za późno. Nawet na pewno za późno, przebiega myśl, co należało robić, aby uchronić Kiszkę od zaziębienia w kapryśnym i zmiennym klimacie Finlandii (deszcz i pogoda kilka razy dziennie na zmianę). Dr Miller przypuszcza, że Kiszka, po wypadku, ma przewody oddechowe prawdopodobnie bardziej wrażliwe na przeziębienie. Jak mogliśmy — przygotowując Kiszkę do Olimpiady — nie zbadać stanu jego dróg oddechowych. Jeszcze jedna nauka.

W przedbiegach na 800 m — 60 zawodników podzielono na 8 przedbiegów. W części przedbiegów startowało po 7 zawodników, w części — po 8. Trzech pierwszych z każdego przedbiegu kwalifikowało się do półfinału. Z pierwszego przedbiegu wyszli jako pierwszy Wolfbrand — Szwecja z czasem 1:55,3, drugi Webster — Anglia — i trzeci Modoj — Związek Radziecki z czasem 1:55,8. Zdawaliśmy sobie sprawę, że ten słaby czas nie jest wykładnikiem możliwości trzech pierwszych biegaczy.

Bieg rozgrywał się wyraźnie jedynie o wejście do finału. Pierwsze 400 m słabe, w czasie biegu dość silne zrywy, aby uplasować się na miejscu dogodnym do finiszu. Decyduje finisz, chyba, że uparty czwarty, ten najsłabszy, ma ambicje być wyeliminowany w dobrym czasie — wtedy musi uparcie wychodzić na czoło i prowadzić. Jednorazowe wysunięcie się nie pomaga. Stawka dochodzi go, mija i momentalnie zwalnia. Musi się wtedy obejść całą stawkę, choćby po czwartym torze i znowu przyspieszyć tempo.

W przedbiegu Potrzebowskiego — Talja, White i Potrzebowski mieli ambicje wejść do finału. Whitfield był poza problemem. Bieg musiał być rozegrany na tempo.

Potrzebowski biegnie bardzo roztropnie, nie zostaje na końcu stawki, nie liczy na finisz, po każdym obejściu go i zwolnieniu tempa wychodzi gwałtownie do przodu. Wykorzystuje każdą lukę, atakuje odważnie i w efekcie przychodzi na metę tuż za Whitfieldem w czasie 1:52,6, za nim White 1:52,7, Talja 1:52,9, Göker — Turcja 1:53,9 i Planes del Rio 1:57,6.

W następnym przedbiegu biegnie Korban, stawkę stanowią Hutchins — Kanada, Barnes — USA, Bacos — Węgry, Zeb — Pakistan i Mavroidis — Grecja.

Trzech pierwszych, to biegacze, którzy osiągali już czasy dużo lepsze od Korbana.

Aby pobić któregoś z nich można było liczyć na finisz i zwalniać tempo biegu lub odwrotnie zwiększać szybkość, zmusić przeciwników do wysiłku i wykazania aktualnej formy. Korban ostatnio kilka dni skarżył się na zły stan mięśni i pauzował kilka dni, lecz znając ambicje Korbana i jego wielkie możliwości biegowe byliśmy spokojni, że w słabym czasie nie przegra.

Tymczasem Korban nie potrafił — tak jak to zrobił Potrzebowski — utrzymać się w czołówce biegu. Tempo biegu było słabe i rozgrywka nastąpiła dopiero na finiszu, gdzie idących ławą Hutchinsa, Bacosa i Barnesa — Korban usiłował obejść na finiszu po czwartym torze, co mu się nie udało. Przyszedł jako czwarty o 0.2 sek. za pierwszym i został wyeliminowany. Czas pierwszego 1:54,5.

Czy Korban miał szanse zakwalifikowania się do półfinału, gdyby przyspieszał tempo biegu? Żaden z trzech pierwszych z tego przedbiegu nie zakwalifikował się następnie w półfinałach do finału. Hutchins w półfinale uzyskał czas 1:52,8, Barnes 1:53,4, Bacos 1:55,5. Z czasów tych można wysnuć wniosek, że pokonanie ich leżało w możliwościach Korbana.



Potrzebowski zajął w eliminacjach 800 metrów drugie miejsce. Na zdjęciu przerywa taśmę Whietfield, Potrzebowski (Nr. 567) jest wyraźnie drugi. Foto CAF

14.VIII Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

walka o tytuły wśród kobiet powinna być zacięta

KAŻDE mistrzostwa Polski, a w szczególności w lekkoatletyce, są ciekawe. Ale w tym roku na zmagania mistrzowskie we Wrocławiu (14—17 bm.) czekamy ze specjalnym zainteresowaniem.

Czołówka naszych najlepszych zawodników przez przeszło pół roku trenowała w najlepszych warunkach, a później startowała na Igrzyskach, gdzie, nie ukrywajmy, jako całość zawiodła. Zawodnicy nie umieli przystosować się do warunków startu olimpijskiego, nie dali z siebie tyle ile mieliśmy prawo od nich wymagać.

Na ogólnie słabym tle naszej reprezentacji stosunkowo nieźle wypadły zawodniczki. Większość nie zawiodła, zrobiła tyle, na ile było ją stać. Rekord sztafety i Ciachówny, najlepszy powojenny wynik Szwajkowskiej oraz najlepszy tegoroczny Bregulanki w zasadzie są bilansem dla naszych reprezentantek dodatnim.

BĘDZIE CIEKAWA WALKA

Jak przedstawia się układ sił naszych zawodniczek przed mistrzostwami. Główna walka nie rozegra się tu jak w konkurencjach mężczyzn między olimpijczykami a pozostałymi w kraju, ponieważ nasze olimpijki w swych konkurencjach są bezspornie lepsze od pozostałych zawodniczek. Walka w konkurencjach kobiecych powinna toczyć się między młodymi, które startują dopiero pierwszy rok, a zawodniczkami bardziej doświadczonymi.

Najciekawiej walka ta zapowiada się w sprintach. Mamy tu dwie bardzo groźne dla naszych reprezentantek juniorki: — Lerczakównę i Laskowską. W „setce" już w czasie drugich zawodów kontrolnych w Krakowie niewiele brakowało, żeby Szwajkowska musiała uznać wyższość Lerczakówny. We Wrocławiu Lerczakówna ma wszelkie szanse pogodzić nasze reprezentantki Ilwicką, Szwajkowską i Minicką i zdobyć tytuł.

Na 200 m. sytuacja jest już bardziej jasna. Tu bezapelacyjnie najlepsza jest Szwajkowska i ona powinna wygrać. O dalsze jednak miejsca walka będzie bardzo zacięta i Minicka oraz Arndt mają nad pozostałymi z Lerczakówną i Dalkowską na czele przewagę tylko doświadczenia i startów.

W dalszych konkurencjach biegowych poziom znów jest bardzo wyrównany. Pestkówna, Górecka, Gryczkówna, Piwowarówna i inne stanowią grupę zawodniczek, z której na każdych zawodach mogą wyjść nowe rekordzistki Polski na 400 i 800 m. O ile więc dopisze we Wrocławiu bieżnia i pogoda, to powinniśmy być świadkami ciekawych biegów i dobrych czasów.

Z PŁOTKAMI NADAL ŹLE

Płotki... Tutaj jak zwykle najgorzej. Nigdy jeszcze nie mieliśmy w Polsce rasowej, dobrej — płotkarki, posiadającej zarówno szybkość jak i technikę przechodzenia płotków. Podobnie zresztą, sprawa przedstawia się i wśród mężczyzn. Jedyną zawodniczką mającą jakiekolwiek o płotkach pojęcie jest Maciejakówna. Możliwości tej zawodniczki sięgają poza rekord Polski, ale brak konkurencji w kraju nie pomaga do osiągnięcia wyników w granicach 12 sek. Pozostałe zawodniczki biegają płotki od przypadku do przypadku, traktując je jako uboczną konkurencję.

ROSNĄ MŁODE RYWALKI

W kuli i w oszczepie sytuacja jest na ogół jasna. Ani Bregulanka, ani Ciachówna nie powinny być zagrożone przez nikogo. Krysińska, po niepowodzeniach olimpijskich, nie będzie chyba jeszcze w stanie dorównać rekordzistce Polski, a Stańko dzieli od Ciachówny przeszło 4 m. Na dalszych miejscach natomiast toczyć się będzie walka o tyle zacięta, że zawodniczki, które do tej pory miały dużo w tych konkurencjach do powiedzenia muszą twardo walczyć jeżeli chcą utrzymać swe pozycje przed atakiem młodych.

Szczególnie ciekawa będzie walka w kuli, gdzie poprawiająca się ze startu na start Serkiz oraz Piecówna mogą osiągnąć bardzo ładne rezultaty.

Ciekawie również ze względu na wyrównany poziom zapowiadają się boje w dysku i w granacie. Ani tu, ani tu nie ma zdecydowanych faworytek. Wprawdzie w ostatnich dniach Piecówna, jako piąta Polka przekroczyła w dysku granicę 40 m. rzucając 40.24, ale nie zapominajmy, że Królikowska poprawiała się ostatnio ze startu na start, a Dobrzańska, Szczerbowska, Iwaszkiewicz i Wojnarowska również mają tu wiele do powiedzenia.

W granacie najlepsze rezultaty wahają się w granicach 40 m., ale właściwie jeszcze najlepsze zawodniczki nie rzucały w tym roku w silnej konkurencji. **Z dotychczasowych osiągnięć poszczególnych naszych miotaczek w tej dyscyplinie wynika, że pierwszą mistrzynią Polski w rzucie granatem kobiet (w tym roku po raz pierwszy granat kobiet został włączony do programu mistrzostw) może być juniorka Serkiz.**

W SKOKACH BĘDZIE ROZSTRZYGAJĄCA WALKA

Na zakończenie pozostały nam skoki. W skoku w dal nasze zawodniczki reprezentują najwyższy poziom, odwrotnie do skoku wzwyż, który jest najsłabszy.

W skoku w dal Duńska i Ilwicka powinny walkę o tytuł rozstrzygnąć między sobą. O dalsze miejsca walka będzie zacięta. Gburkówna, Wontrobowa, Orsztynowicz i Krzeszowiak mogą w wyniku tej walki uzyskać dobre rezultaty.

W skoku wzwyż u nas nigdy nic nie wiadomo. Równie dobrze walka o tytuł mistrzowski może toczyć się na wysokości 140 jak i 150. Może nawet będziemy świadkami pobicia rekordu Polski. Ale właściwie to o tej konkurencji powiedzieć wiele nie można.

Pozostały jeszcze sztafety. O pierwsze miejsce walczyć będą prawdopodobnie Gwardia, AZS, CWKS i Budowlani. Najlepsze czasy w biegach indywidualnych osiągały zawodniczki Gwardii i AZS. Zwyciężczynie tej konkurencji powinny osiągnąć czas poniżej 50 sek.

Mistrzostwa kobiece powinny stać na niezłym poziomie. I to nie tylko dlatego, że poziom czołówki w lekkoatletyce kobiecej w porównaniu z ubiegłymi latami podniósł się, ale również i dlatego, że niezły poziom reprezentują zawodniczki, które będą walczyły o dalsze miejsca. W walce tej weźmie również udział, co jest objawem pocieszającym, spora stawka zawodniczek, o których jeszcze w zeszłym roku nic nie słyszeliśmy.

O konkurencjach męskich napiszemy w następnym numerze.

J. Samulski

17.VIII Działacze związkowi zapowiadają nowy styl pracy

Plan rozwoju kultury fizycznej na rok 1953 był tematem narady sekretarzy rad głównych zrzeszeń sportowych w Wydziale KF CRZZ. W dyskusji na temat planu i dotychczasowej pracy, przeanalizowano osiągnięcia i braki, dając tym samym ocenę obecnej pracy w zrzeszeniach sportowych.

Plan na rok przyszły będzie układany przez podstawowe ogniwa sportu związkowego jakim są koła sportowe, a dopiero na podstawie tego rady okręgowe i główne zrzeszeń sportowych przystąpią do opracowania planów, które posłużą do ułożenia planu centralnego.

Jak wynika z opracowanego już dziś kalendarza imprez na rok przyszły, najważniejszym problemem jest dalsze umasowienie kultury fizycznej i sportu. Nie wszystkie zrzeszenia należycie oceniały wagę tego zagadnienia i bardzo często nie zadając sobie trudu sięgały do bogatego rezerwuaru szkolnego, tam szukając oparcia dla swego sportu wyczynowego.

Dziś silniejszy nacisk powinien być położony na objęcie wychowaniem fizycznym młodzieży w wielkich zakładach pracy, gdzie sport w wielu jeszcze wypadkach stoi na bardzo niskim poziomie. Najlepszym tego dowodem może być start zakładowych sztafet w czasie eliminacji przedzlotowych. W szeregach ich startowali sportowcy spoza fabryk, ponieważ w fabrykach nie było odpowiednio wyszkolonych zawodników.

Wiele miejsca poświęcono w dyskusji sprawie kadr, które nie są należycie objęte ewidencją. Rady Okręgowe nie wiedzą ilu mają przeszkolonych aktywistów i instruktorów w terenie, kto z jakim wynikiem ukończył kursy. Bardzo często zdarzało się, że na kursy sportowe typowani byli członkowie koła sportowego znani jako bumelanci. Niejednokrotnie rady kół sportowych wysyłały na kursy aktywistów, którzy już kilka razy przeszli podobne szkolenie.

Obecnie przewiduje się dalsze ufachowienie i upolitycznienie kadr, lecz bez odrywania od pracy zawodowej. W ten sposób będą mogli korzystać ze szkolenia ludzie wartościowi i najbardziej sportowi ludowemu oddani. W przyszłym roku realizowane będzie hasło: w każdym kole — instruktor sportowy.

Okres przedzlotowego współzawodnictwa bezsprzecznie poprawił stan zdobytych odznak SPO i sklasyfikowanych zawodników, lecz okres ten wykazał także, że zrzeszenia sportowe nie pracują według ustalonego harmonogramu, ale zrywami, które nie przyniosą nigdy tego efektu co praca oparta na planie.

Bardzo ważnym problemem jest sprawa obiektów sportowych, których administracja zupełnie zawiodła. Koła sportowe traktowały je jako swoją własność, prowadziły złą gospodarkę. Stąd wynikła konieczność zmiany dotychczasowego systemu. Obecnie przygotowuje się wyodrębnienie obiektów sportowych, których administracją zajmą się odpowiedzialne kierownictwa.

Praca w zakresie budownictwa sportowego pójdzie w kierunku tworzenia kombinatów sportowych. Najmniejszym takim wzorem jest sala i boisko.

Dotychczas zrzeszenia sportowe zbyt mało dbały o zaopatrzenie w sprzęt sekcji sportowych, a więcej interesowały się dostarczaniem sprzętu osobistego. W planie pracy uwzględnione będzie lepsze niż dotychczas zaopatrzenie obiektów sportowych w sprzęt. Sprzęt osobisty odsprzedawany będzie na raty zawodnikom.

Z tego krótkiego omówienia problemów, stojących przed zrzeszeniami w obliczu nowego planu na rok przyszły, wynika, że trzeba podnieść na wyższy poziom styl pracy. Od tego w jakim stopniu zostaną uporządkowane sprawy organizacyjne i rozpracowany zostanie plan działania na rok 1953, zależy, czy zadania te będą wykonane.

A. J.

Potraktujmy mistrzostwa poważnie

LEKKOATLETA, jak zresztą każdy wyczynowiec, nie jest dobry wtedy, gdy raz do roku osiągnie jeden fenomenalny wynik, a potem jego rezultaty są dużo słabsze, ale wtedy, gdy stale osiąga wyniki na mniej więcej równym, dobrym poziomie. O tym muszą pamiętać nasi trenerzy i zawodnicy, a że o tym nie pamiętali, mieliśmy tego smutne dowody na Olimpiadzie.

Wiele było przyczyn naszych niepowodzeń na Igrzyskach, ale dużo z naszych porażek możemy wynieść doświadczeń, które na przyszłość pozwolą uniknąć wielu przykrych momentów. Trzeba tylko, by doświadczenia te były w kraju wykorzystane.

Przekonaliśmy się także o jednym. Nasi zawodnicy są wychuchani jak lalki, wyniki osiągają tylko w optymalnych warunkach, tam, gdzie wiedzą, że nie potrzeba się zbytnio wysilać, aby wygrać.

Dlatego trzeba radykalnie zmienić system postępowania wobec naszych wyczynowców. Trzeba ich nauczyć walczyć i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach i przyzwyczaić do atmosfery panującej na każdych poważnych zawodach.

NAUKA POSZŁA W LAS...

Zajmijmy się na chwilę miotaczami, a w szczególności oszczepnikami. Mieliśmy już po zawodach w Kijowie wiadomości, że Radziwonowicz umie rzucać tylko swoim oszczepem. A jak się (również w Kijowie) okazało, oszczep jego nie był w 100 proc. przepisowy. Tymczasem po powrocie z Kijowa Radziwonowicz znów rzucał swoim oszczepem i rzucał dobrze. A na Olimpiadzie historia z Kijowa powtórzyła się. Radziwonowicz miał wynik o 4 m gorszy niż normalnie. Dlaczego? Bo dostał inny oszczep. Finowie dostarczyli tylko oszczepów drewnianych, a Radziwonowicz rzuca tylko oszczepami metalowymi.

Wybraliśmy przykład Radziwonowicza, ponieważ jest on najbardziej chyba charakterystyczny.

Dobrze się stało, że sekcja l. a. GKKF umiała z tego przykładu wyciągnąć wnioski. Chcielibyśmy jednak, żeby wnioski te były wyciągnięte do końca. Chcielibyśmy, by na mistrzostwa Polski nie dopuścić sprzętu prywatnego poszczególnych zawodników, chociażby był on jak najbardziej przepisowy, ale by sprzęt w całości dostarczyli organizatorzy.

GDY TRENER JEST ZBYT TROSKLIWY...

Chcielibyśmy również, by na mistrzostwach we Wrocławiu panowała prawdziwie sportowa atmosfera. Aby na boisko żaden trener (i to nawet w charakterze sędziego, startera itp. jak to miało miejsce w Krakowie), żaden kierownik drużyny nie miał prawa wstępu. Niech nasi zawodnicy uczą się nareszcie sami walczyć i niech sami sobie umieją poradzić w najtrudniejszych nawet warunkach.

Przekonaliśmy się na Olimpiadzie do czego prowadzi zbyt troskliwa opieka nad zawodnikiem. Jak się okazuje, Weinberg bez trenera nie umie sobie dobrze zawiązać pantofla, nie umie sobie podłożyć pod piętę podkładki tak, aby sobie pięty nie odbić. Podobnych wypadków w Helsinkach było więcej.

Wreszcie trzecia sprawa, i o tym muszą pamiętać zarówno zawodnicy jak i trenerzy przygotowujący ich do startów. W każdych poważnych zawodach w rzutach, w skoku w dal i w trójskoku, o zakwalifikowaniu się zawodnika do finału decyduje jeden z jego pierwszych trzech rzutów czy skoków. Dlatego zawodnika musi być stać na uzyskanie najlepszego wyniku już w pierwszej kolejce.

Nasi zawodnicy i trenerzy muszą zrozumieć, że to nie są jakieś szykany i specjalne utrudnienia dla nich, ale przygotowanie ich do atmosfery poważnych zawodów, i że dzięki takiemu przygotowaniu zawodnicy mogą się nauczyć uzyskiwać dobre wyniki w najcięższych startach.

Wtedy na pewno nie będziemy potrzebowali przeżywać już więcej takich i tylu rozczarowań jakie przeżywał każdy entuzjasta lekkoatletyki w czasie Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

J. S.

Grad nowych rekordów na II Letniej Spartakiadzie OW Kraków

PO pięciu dniach zakończono II Letnią Spartakiadę Krakowskiego Okręgu Wojskowego, która wykazała, że wychowanie fizyczne i sport stały się nieodłączną częścią wyszkolenia bojowego żołnierzy.

Ustanowienie 7 rekordów WP oraz 19 rekordów Okręgu jest najlepszym dowodem tężyzny fizycznej żołnierzy i stale wzrastającego poziomu sportu masowo-wyczynowego w wojsku ludowym. Fakt udziału ok. 600 żołnierzy-sportowców w Spartakiadzie mówi za siebie.

W porównaniu z ub. rokiem, ogólnie stwierdzić należy, że poziom sportu, dzięki coraz większemu umasowieniu go, podniósł się znacznie. Jest również godnym uwagi fakt, że olbrzymia większość uczestników tegorocznej Spartakiady zetknęła się ze sportem dopiero w wojsku.

PIĘKNE WYNIKI PŁYWAKÓW

Zawody były bardzo interesujące ze względu na start czołowych zawodników Okręgu. Wykazały one, że pływacy intensywnie przygotowywali się do Spartakiady. Świadczy o tym rekord WP ustanowiony przez Dutkowiaka oraz osiągnięcie dobrych wyników przez: Brzęczka, Szołtyska, Wąsa, Prządo, Baklarza, Ząmbka, Blemówny i Gieracz.

Gorzej przedstawiają się konkurencje kobiet. Mimo uzyskania kilku dobrych wyników trzeba nadal intensywnie przygotowywać nasze zawodniczki do Spartakiady WP.

W skokach do wody wyraźnie górował kpr. Baklarz. Dobrze zapowiada się również młody zawodnik — Kubiczek.

MAĆKOWIAK, PLEWA, SZWARGOT CZOŁOWI LEKKOATLECI OKRĘGU

W lekkoatletyce byliśmy świadkami zaciętych walk. Na starcie stanęła doborowa stawka zawodników ze Szwargotem, Maćkowiakiem, Plewą, Chromikiem, Szmite, Iwanowskim, Kanownikiem, Widłem, Sroką, Iwanicą, Bulżanką i Krzeszowianką na czele.

Poziom zawodów był o wiele wyższy aniżeli w roku ub. Padło tu kilka rekordów WP: w dal kobiet, (Krzeszowiak), 400 m pł. (Plewa), 400 i 800 m (Maćkowiak) i 3000 m z przeszkodami (Chromik).

GRY SPORTOWE

Wszystkie drużyny siatkówki i koszykówki zarówno kobiet jak i mężczyzn zrobiły wielki krok naprzód w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Zawodnicy poprawili technikę i szybkość gry. Wszyscy wykazali wspaniałą kondycję. Wśród kobiet najlepiej zaprezentowały się zespoły OWKS Kraków oraz zespół oficera Kuphala, zaś wśród mężczyzn zespół oficera Świderskiego.

WIELOBÓJ OFICERSKI

Nowoczesny wielobój oficerski wprowadzony jest w skład Spartakiady dopiero od zeszłego roku. Najlepsze przygotowanie do tej trudnej konkurencji wykazał oficer Koska, który w silnej konkurencji zajął I miejsce z 10 pkt, 2) oficer Welniak — 26 pkt, 3) oficer Zięba — 32 pkt.

STRZELANIE DO RZUTKÓW

Ta interesująca i pożyteczna konkurencja strzelecka posiada w okręgu krakowskim wielu zawodników, którzy starannie przygotowywali się do Spartakiady.

Drużyna „rzutkowców" OW Kraków pragnie na Spartakiadzie WP powtórzyć swój sukces.

Dużą pomocą dla „rzutkowców" OW Kraków jest jedna z najnowocześniejszych i najlepiej położonych strzelnic w Polsce, wybudowana w Krakowie przez wojsko. Strzelnica ta ma 15 maszyn ze zwalniaczem automatycznym.

II Letnia Spartakiada Krakowskiego Okręgu Wojskowego była wielkim egzaminem dla naszych żołnierzy-sportowców, z których najlepsi pozostali na obozie treningowo-kondycyjnym, aby starannie przygotować się do Spartakiady WP.



Polacy przed mistrzostwami świata w siatkówce

Przygotowano się starannie ale... konkurencja jest silna

MINĘŁO zaledwie kilka dni od zakończenia XV Igrzysk Olimpijskich i nie wszyscy zdołali jeszcze ochłonąć z wielkich emocji, jakich dostarczały zacięte walki najlepszych sportowców świata, a wkrótce już rozpocznie się nowa, wielka impreza sportowa, która na przeciąg dwóch niemal tygodni skupi na sobie uwagę wszystkich miłośników sportu. Tym razem ośrodkiem zainteresowania będzie stolica Związku Radzieckiego — Moskwa, gdzie w dniach od 17 do 29 sierpnia siatkarze i siatkarki toczyć będą zacięte boje o tytuły najlepszych na świecie.

Nie jest przypadkiem, że mistrzostwa odbędą się właśnie w Moskwie. Fakt ten jest ukoronowaniem długiego pasma zwycięstw siatkarzy i siatkarek radzieckich, którzy w rozegranych po wojnie mistrzostwach Europy oraz świata (dotychczas tylko w konkurencji drużyn męskich) zdobyli bezapelacyjnie wszystkie tytuły mistrzowskie, demonstrując za każdym razem grę na najwyższym poziomie.

Tegoroczne zawody będą drugimi z kolei mistrzostwami świata w konkurencji męskiej, kobiety natomiast wystartują dopiero po raz pierwszy do walki o zaszczytne tytuły. Dotychczas w konkurencji kobiet odbywały się tylko mistrzostwa Europy.

Siatkarze polscy, a zwłaszcza nasze dziewczęta wywalczyły sobie w dotychczasowych mistrzostwach wysoką i bardzo cenną pozycję, zapisując się chlubnie w dziejach sportu Ludowej Polski.

W pierwszych po wojnie mistrzostwach Europy w 1948 roku w Rzymie Polacy nie startowali. Lecz już w następnym roku, na pierwsze mistrzostwa świata mężczyzn oraz Europy kobiet do Pragi wyjechały nasze dwie drużyny. Jak wiadomo, mistrzostwa te zakończyły się pełnym sukcesem zespołów radzieckich, które zdecydowanie górując nad pozostałymi zespołami zdobyły oba mistrzowskie tytuły.

Pierwszy start naszych zespołów nie przyniósł nam wprawdzie sukcesów, lecz trzecie miejsce siatkarek, za zawodniczkami radzieckimi oraz doskonałymi w owym okresie siatkarkami CSR, przed Rumunią, Francją, Węgrami i Holandią należało uznać jako debiut całkowicie udany.

Słabo natomiast zagrali mężczyźni. Zajęli oni dość dalekie, piąte miejsce, za ZSRR, CSR, Bułgarią oraz Rumunią. Wielkim sukcesem tych mistrzostw była jednak bezsporna wyższość sportowców ZSRR i krajów demokracji ludowej nad reprezentacjami państw kapitalistycznych, która przez następne lata nie tylko się utrzymała, ale jeszcze bardziej ugruntowała.

Mistrzostwa Europy w 1950 roku rozegrane w Sofii przyniosły wielki sukces naszej drużynie żeńskiej, która pokonała groźny zespół CSR i zdobyła tytuł wicemistrza Europy. Polki przegrały tylko z bezkonkurencyjnymi siatkarkami ZSRR. Nie powiodło się znowu naszym siatkarzom. Zagrali oni jeszcze słabiej niż w Pradze i przegrali wszystkie spotkania, zajmując ostatnie miejsce.

W ubiegłym roku mistrzostwa Europy odbyły się w Paryżu. Polskę reprezentowała tylko drużyna żeńska, która pod nieobecność najgroźniejszych rywalek, siatkarek CSR ponownie zdobyła wicemistrzostwo Europy. Tytuły mistrzowskie zdobyły drużyny radzieckie, które podobnie jak w Sofii wygrały wszystkie spotkania, nie oddając przeciwnikom ani jednego seta.

POZIOM SIĘ PODNIÓSŁ

W mistrzostwach świata w Moskwie udział wezmą obie nasze drużyny — żeńska i męska. Dziś, gdy nie znamy jeszcze drużyn które zgłoszone zostały do mistrzostw i gdy wobec niewielkiej ilości spotkań międzynarodowych (ciągle zaniedbujemy ten ważny odcinek!!), rozegranych przez nasze obie reprezentacje w ostatnich miesiącach, brak jakiegokolwiek materiału porównawczego, trudno jest oceniać nasze szanse w Moskwie. Wiemy jednak, że jak we wszystkich dziedzinach sportu, również i w siatkówce poziom światowy wzrósł w ostatnich dwóch latach poważnie.

Chodzą słuchy o nowych systemach gry, o nowych metodach ataku i obrony, trudno jest jednak bez zobaczenia skuteczności tych inowacji ocenić ich faktyczną wartość. Pewne jest jednak, że w przygotowaniach wszystkich drużyn do tegorocznych mistrzostw główny nacisk kładzie się na jeszcze większą niż dotychczas szybkość ataku oraz skuteczną, pełną poświęcenia obronę.

Wyższość siatkarzy i siatkarek radzieckich niewątpliwie znajdzie potwierdzenie i w tegorocznych mistrzostwach. W przeciwieństwie do wyraźnej sytuacji w sprawie tytułów mistrzowskich, problem dalszych miejsc pozostaje otwarty, zwłaszcza w konkurencji drużyn żeńskich. Już w Paryżu wyrósł dość groźny przeciwnik w postaci siatkarek jugosłowiańskich, dużo lepiej grały również zawodniczki Francji.

TURNIEJ BĘDZIE CIĘŻKI

Jak będzie w Moskwie — trudno przewidzieć. Wydaje się jednak, że wśród kobiet, do czołówki, którą stanowią cztery zespoły — ZSRR, CSR, Bułgarii i Polski, dojść mogą ewentualnie reprezentacje Jugosławii oraz Francji. W konkurencji mężczyzn sprawa jest jaśniejsza. Jest prawie pewne, że zespoły ZSRR i Czechosłowacji zdecydowanie przeważają nad resztą. W pewnej odległości kroczą chyba siatkarze bułgarscy, a dopiero w trzeciej grupie wraz z Węgrami, Francją i Rumunią, jak sądzimy, znajdują się Polacy.

Moskiewski turniej zapowiada niezwykle wysoki poziom. Nie znamy jeszcze wprawdzie imiennych ani liczbowych zgłoszeń, licząc jednak na około 20 drużyn męskich i ponad 12 żeńskich widzimy, że 12 dni turniejowych walk będzie wielką próbą wytrzymałości i sprawdzianem przygotowania startujących zespołów. Mężczyźni będą musieli rozegrać około 11 spotkań, a niewiele mniej, bo 7 — nasze dziewczęta. Jeżeli dodamy, że wszystkie spotkania turnieju są pięciosetowe, łatwo sobie wyobrazić jak wielką wytrzymałością muszą dysponować zawodnicy każdej drużyny, aby ostatnie spotkania zagrać równie dobrze, jak pierwsze.

Mistrzostwa odbywać się będą na powietrzu, równocześnie na dwu boiskach stadionu „Dynamo".

Gra na odkrytej przestrzeni, na ziemnej nawierzchni wymaga oczywiście specjalnego przygotowania, gdyż różni się ona zasadniczo od spotkań pod dachem. Przygotowania naszej reprezentacji, które pod kątem mistrzostw moskiewskich prowadzone są od połowy stycznia br. uwzględniły tę specyfikę.

Obie reprezentacje, męska i żeńska, przygotowane są zdaniem kierownictwa sekcji dobrze. Począwszy od zimowych obozów kondycyjnych poprzez prace w ośrodkach — największy nacisk kładziono właśnie na dużą wytrzymałość, przy znacznie większej szybkości oraz, co jest zrozumiałe, na poprawienie techniki, która ma się wyrazić w jeszcze większej skuteczności ataku i obrony. Drużyna męska przestawiła się przy tym na radziecką metodę treningu i gry, i jak mówią trenerzy, przyswoiła ją sobie niemal w zupełności.

Obie nasze drużyny grają obecnie lepiej niż w poprzednich latach. Duży postęp zrobiły kobiety, jednak u mężczyzn, którzy posiadali znacznie więcej od swych koleżanek błędów i braków, poprawa ta jest o wiele znaczniejsza i widoczniejsza.

NOWE TWARZE

Najradośniejszym objawem, który zaobserwowaliśmy śledząc składy naszych reprezentacji do Moskwy, są nowe nazwiska. Fakt ten świadczy najlepiej, że praca szkoleniowa szła po dobrej drodze, że system przygotowań w ośrodkach dał pewne konkretne korzyści. Brak nam było wprawdzie w ostatnim okresie przygotowań poważniejszych spotkań międzynarodowych, w których na tle dobrego przeciwnika można by było najlepiej wypróbować młode talenty, jednak w spotkaniach z lokalnymi zespołami młodzież ta zdała egzamin zadowalająco, czego najlepszym dowodem jest kilka nowych nazwisk na liście do Moskwy.

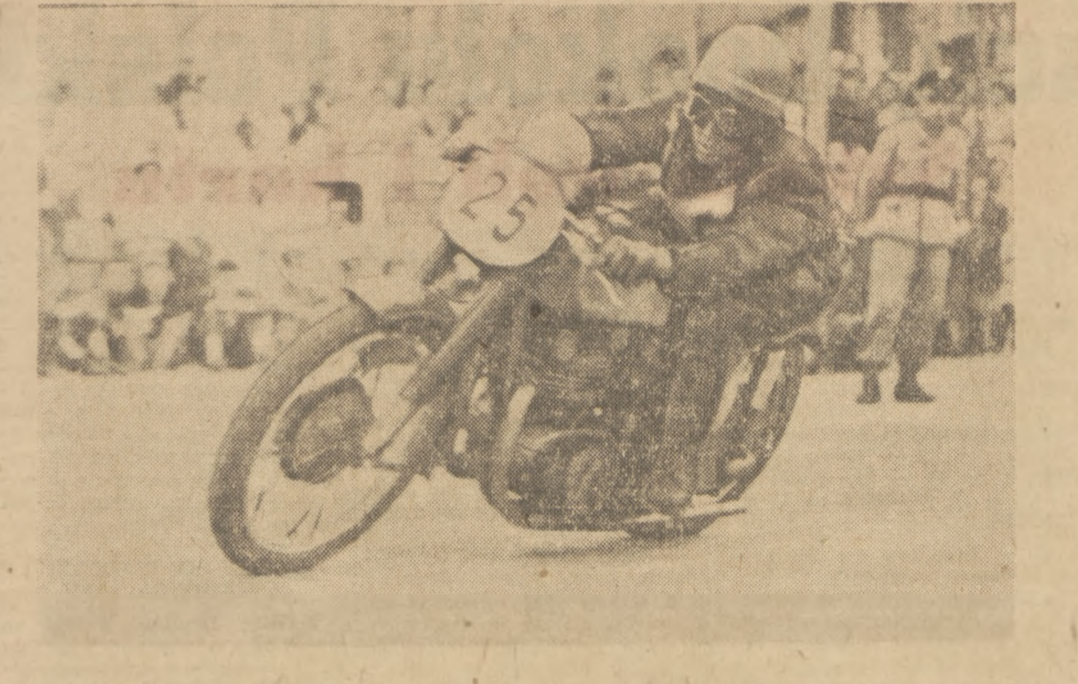
A oto nasze reprezentacje. Drużyna żeńska bronić będzie naszych barw w następującym składzie: English, Kubiak, Figwert, Hajecówna, Jośko, Kurtz, Szczawińska, Tomaszewska, Welsyng, Wojewódzka, Zakrzewska i Zielniok. Mężczyźni wyjeżdżają w składzie: Antczak, Flond, Grodecki, Czerwiński, Jarosiński, Radomski, Śliwka, Pindelski, Wleciał, Woluch, Policewicz i Zabokrzycki.

Młode twarze wśród mężczyzn, to przede wszystkim Radomski, Śliwka, Jarosiński i Czerwiński. Są to młodzi chłopcy, o doskonałych warunkach fizycznych, wyjazd do Moskwy jest ich pierwszym poważniejszym występem. Z dziewcząt debiutują Figwert oraz 18-letnie Zielniok i Jośko. Największe postępy poczyniła ta ostatnia, która w szybkim czasie zaawansowała do pierwszej szóstki.

Wraz z zawodnikami wyjeżdżają do Moskwy trenerzy Piotrowski i Krzyżanowski oraz Seifert Jan i Kraus Zygmunt z ramienia Rady Trenerów, jako obserwatorzy mistrzostw. Kierownikiem ekipy polskiej jest ob. Kowalewski.

Dziewczęta i chłopcy są dobrej myśli i z niecierpliwością oczekują na wyjazd. W równym stopniu, jeżeli nie bardziej od mistrzostw nęci ich bliska perspektywa zwiedzenia pięknej stolicy Związku Radzieckiego, o której tyle naopowiadały koszykarki, po powrocie z Moskwy w maju br. Dlatego 24 naszych dziewcząt i chłopców z radością liczą dni i godziny, jakie ich dzielą od spełnienia marzeń.

Jerzy Mrzygłód



Gustav Havel (CSR) wygrał Grand Prix Polski w kat. 350 ccm. Fot. Osmański

Sport, który niesie zdrowie i ożywia martwe mięśnie

Ciechocinek, w sierpniu.

UWAGA! Zawodniczki do biegu stylem grzbietowym na start!

Za chwilę gwizdek i basen w Ciechocinku, oblężony przez tłumy widzów zahuczał... Głośne okrzyki dopingujące zawodników, głośnym echem poniosły po cichym dotychczas parku ciechocińskim.

Ogłaszają wyniki biegu na 16 m (taką długość ma właśnie basen) stylem grzbietowym kobiet. Zwyciężyła Janik w czasie 40.6 sek. Rozpoczyna się bieg na 32 m stylem dowolnym mężczyzn. Atmosfera — jak na... Olimpiadzie. Wśród widzów widzimy również pielęgniarki, lekarzy i kuracjuszy. Walka jest wspaniała. Zwycięzca Zwolakiewicz osiąga czas 39.2.

Następny punkt programu to pływanie z deską, gdzie zwyciężają zawodnicy o silnych nogach, dalej widzowie emocjonują się biegami sztafetowymi i skokami do wody. Imprezę kończy mecz piłki wodnej.

DZIWACZNE ZAWODY

Przypadkowy przechodzeń pyta co to za zawody. Może mistrzostwa Ciechocinka. Zdziwienie jednak ogarnia go naprawdę dopiero wtedy, gdy podchodzi bliżej i widzi, że sportowcy dowożeni są do basenu na wózkach, że... nie mogą chodzić.

Ci sportowcy to chorzy, którzy po przebyciu Heine-Medina mają sparaliżowane dolne kończyny.

Heine - Medina, choroba, która mimo swej polskiej nazwy — „paraliżu dziecięcego" zdarza się również i u starszych, a której skutki są niejednokrotnie wyolbrzymiane... a tu zawody sportowe. Czyż to możliwe! Przecież olbrzymia większość ludzi sądzi, że sparaliżowane tą chorobą kończyny pozostają na zawsze martwe.

Ludzie dotknięci chorobą Heine-Medina, w olbrzymiej większości młodzi i pełni życia, przeżywają olbrzymią tragedię. Przykuci na wiele tygodni do łóżka, a następnie w momencie regeneracji organizmu, z unieruchomionymi kończynami, łatwo mogą popaść w depresję psychiczną. W jaki sposób uleczyć tych chorych fizycznie i psychicznie?

Tu właśnie sport oddaje olbrzymie usługi.

LECZENIE SPORTEM JEST PRZYJEMNYM ZABIEGIEM

Leczenie sportem po przebyciu Heine-Medina, to w pierwszej fazie przede wszystkim gimnastyka, która pobudza martwe na pozór mięśnie.

Drugi sport to pływanie. Jak wiemy, jest to najzdrowszy ze wszystkich sportów, w którym czynne są wszystkie mięśnie.

Chorzy z porażonymi mięśniami nóg pływają początkowo tylko przy pomocy rąk. Stopniowo, zupełnie podświadomie dołącza się do tego praca nóg. Martwe mięśnie włączają się automatycznie w ogólny rytm pracy całego organizmu. Chory nie zdaje sobie nawet sprawy, że martwe mięśnie, w których kilka tylko włókien zdradza objawy życia, zaczynają ożywać.

I oto następuje „cud" — chory uczy się powoli chodzić.

W Ciechocinku można zaobserwować jak chorzy chętnie uprawiają sport pływacki i znajdują w nim wiele radości. Nie umiejący pływać wykazują wielkie zdolności i już po kilku dniach, utrzymują się na wodzie. Dr. Witwicki twierdzi, że jego pacjenci szybciej uczą się pływać od ludzi zdrowych.

SZCZYT MARZEŃ — SPO

Chorzy nie czują strachu przed wodą i z żalem rozstają się z basenem. Właśnie pływanie powoduje rozbicie urazu „nieuleczalnego kalectwa".

Ośrodek naukowo - badawczy w Ciechocinku będzie posiadał wkrótce swój stadion, boiska, przyrządy gimnastyczne. Przy budowie tych obiektów w większości pracują chorzy Wydziału Ortopedycznego.

Rekonwalescenci uprawiają również i inne sporty, mające na celu ożywienie do niedawna sparaliżowanych mięśni, a więc lekkoatletykę i kolarstwo. Ostatnio wielu z nich zdobyło odznakę strzelecką, łuczniczą i i pływacką, a szczytem marzeń jest zdobycie odznaki ogólnej sprawności fizycznej — SPO.

O wspaniałej kondycji fizycznej rekonwalescentów po chorobie Heine - Medina świadczy fakt pozornie niewiarygodny. Niedawno zorganizowane zostały zawody pływackie na dystansie 3 km. Wzięli w nich udział 15 — 18-letni chłopcy i dziewczęta.

Dzięki stałemu podnoszeniu swej sprawności fizycznej, chory ma coraz lepsze samopoczucie i coraz lepiej uświadamia sobie, że staje się pełnowartościowym obywatelem Polski Ludowej, który w pełni sił powróci do pracy.

Danuta Kieraga

Co mówią o Olimpiadzie...

POKAZALI CO UMIEJĄ

Świeżo upieczony maturzysta z Gdańska, 18-letni Jan Furmanik, składający egzamin wstępny na Politechnikę Warszawską, mówi:

— Sportem interesuję się już od dawna. Przez czas trwania Igrzysk Olimpijskich pochłaniałem po prostu wszystkie wiadomości sportowe, podawane przez naszą prasę i radio. Ogromnie się cieszę z wielkiego sukcesu sportowców radzieckich, którzy w ogólnej punktacji uplasowali się jak wiadomo na I-szym miejscu. Najbardziej mnie jednak uradował wspaniały sukces polskich pięściarzy, którzy przygotowując się pod kierownictwem Sztama pokazali światu co umieją.

A ONI CO?

Julia Danowska, pracowniczka MON-u odpowiada:

— Sport interesuje mnie mało. Wiem tylko tyle — Państwo otacza sportowców troskliwą opieką, łoży na nich wysokie sumy pieniężne. A oni co? Zawsze przegrywają i przegrywają.

IGRZYSKA OSIĄGNĘŁY SWÓJ CEL

W barze mlecznym przy ul. Puławskiej, zapytany o Olimpiadzie oficer Wojska Polskiego Jerzy Sokołowski, odpowiada nam krótko i zwięźle, po wojskowemu.

— Niewątpliwie wszyscy sportowcy startujący na Olimpiadzie w Helsinkach podnieśli swój poziom, swoje umiejętności sportowe. Myślę, że Igrzyska Olimpijskie osiągnęły swój cel. Przede wszystkim przyczyniły się one do nawiązania serdecznej, nierozerwalnej przyjaźni pomiędzy sportowcami wielu różnych krajów.

ZNAM MEDALISTÓW

Młoda, sympatyczna urzędniczka Barbara Kokurewicz, którą spotykamy na placu Konstytucji, mówi z pewnym zażenowaniem:

— Naprawdę, wstyd mi się przyznać, że sportem prawie w ogóle się nie interesuję. Pomimo to nawet i do moich „nieusportowionych" uszu dotarły takie nazwiska jak Chychła, Antkiewicz, Jokiel i Kocerka. Krótko mówiąc, znam naszych medalistów olimpijskich, których jest niestety moim zdaniem za mało!

ZACHWYCILI MNIE WĘGRZY

Na dziedzińcu Uniwersytetu ruch. Rozpoczynają się egzaminy wstępne. Posłuchajmy co mówi o Olimpiadzie Tadeusz Kupis — asystent sekcji dziennikarskiej przy Uniwersytecie Warszawskim.

— W dziedzinie sportu jestem raczej laikiem, jednak przebieg całej Olimpiady śledziłem w prasie. Najbardziej interesowała mnie punktacja ogólna. Cieszę się, że sportowcy radzieccy, startujący po raz pierwszy na Igrzyskach Olimpijskich zdobyli ostatecznie I-sze miejsce. Z wielką radością przeczytałem o wspaniałym sukcesie polskich pięściarzy. Jestem jednak najbardziej zadowolony z sukcesu Kocerki. Jest on przecież członkiem AZS-u. Zachwycili mnie swoją postawą Węgrzy, którzy w tak silnej konkurencji zdołali uplasować się na III miejscu.

PANOWIE, WOLNEGO!...

W restauracji „Canaletto", starszy już kelner Stanisław Jaskowski, na gwałtowne ponaglenia ze strony klientów odpowiada z uśmiechem:

— Panowie, wolnego. Nie jestem przecież Zatopek, żebym mógł przebiec przeszło 40 km w dwie godziny. Bardzo w to wątpię, czy sam Emil mógłby tak w trymiga wszystkich obsłużyć.

NAJWIĘCEJ O ZATOPKU

Kozłowska Antonina — portier Domu Akademickiego przy ul. Madalińskiego 31/33, na rzucone pytanie co może powiedzieć na temat minionej Olimpiady, mówi:

— Sportem interesuję się b. mało. Słyszałam jednak, jak studenci podczas trwania Igrzysk Olimpijskich prowadzili ze sobą gorące dyskusje. Najwięcej mówili o Zatopku i o tym, czy wygra bieg maratoński.

DOBRZE, ŻE ZNAM ROSYJSKI...

Na terenie budowy wspaniałego Pałacu Kultury spotykamy młodego robotnika Bronisława Rogulę, który trochę zaskakuje nas znajomością różnych dyscyplin sportu:

— Co myślę o Olimpiadzie? Myślę, że był to wspaniały przegląd sił sportowych całego świata. Zawsze rano od deski do deski czytałem „Przegląd Sportowy". Dobrze, że znam nieźle język rosyjski, i dzięki temu mogłem dzielić się wiadomościami olimpijskimi ze swoimi kolegami radzieckimi, którzy budują nasz Pałac Kultury. Cieszę się, że dwaj polscy pięściarze: Chychła i Antkiewicz, zakwalifikowali się po raz pierwszy w historii naszego boksu do finałowych walk.

OLIMPIADA ZBLIŻYŁA MNIE DO SPORTU

W naszej dalszej wędrówce napotykamy w CDT młodą, miłą ekspedientkę Teresę Słomkowską. Uczy się ona w Technikum Handlowym w Mińsku Mazowieckim i odbywa tu właśnie swoją miesięczną praktykę. Opowiada nam, że podczas Olimpiady brat formalnie zmusził ją do słuchania razem z nim sprawozdań radiowych z Helsinek.

— Tylko dzięki temu jestem zorientowana w bojach olimpijskich — śmieje się.

— A tak sama z własnej woli?

— Owszem, już teraz zaczynam nawet wertować czasopisma sportowe. Jednym słowem Olimpiada zbliżyła mnie do sportu.

MOGĘ PRZYSŁAĆ SYNA...

Na zakończenie rozmawiamy na dworcu Śródmieście z bileterką, Apolonią Śnieżycką. — Zachwycam się tylko małżeństwem Zatopków, o których wiele czytałam. Więcej szczegółów nie pamiętam, ale mogę przysłać... syna. Ten to naprawdę zna się na wszystkich sportach. (jw)

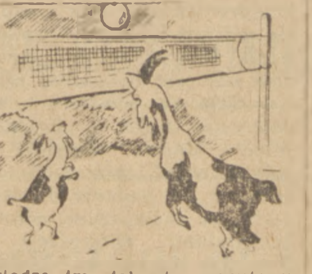
NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Kruszyna nie zna złotowego tempa

W 1950 roku koło sportowe w gr. Kruszyna otrzymało piękne boisko sportowe wybudowane przez miejscową młodzież w ramach Czynu Majowego. Jednocześnie władze sportowe przydzieliły sportowcom z Kruszyny sprzęt sportowy — siatkę i piłkę. Młodzież garnąca się do sportu chętnie i często przychodziła na boisko. Zarząd koła zaczął działać a jak pracował, to łatwo się przekonać na miejscu.

Obecnie w Kruszynie zamarło życie sportowe. Nikt nie przychodzi na boisko. Piłka leży pęknięta, a siatka gdzieś zginęła. Stadion pozostawiony na pastwę losu z dnia na dzień, coraz bardziej zarasta i niszczeje. Na boisku zamiast młodzieży uwijają się kozy, gęsi i krowy. Jak widać mają one więcej zapału do sportu niż członkowie miejscowego koła.

Oczekujemy, że miejscowe ZMP oraz PKKF Sulechów obudzą śpiących sportowców z Kruszyny i opowiedzą im, jak się pracuje w nowym złotowym tempie.



Michał Ilnicki
Sulechów.

BRAWO!

LZS Rubinkowo bije rekordy przy żniwach

Sportowcy LZS Rubinkowo wzięli udział w akcji żniwnej pomagając mało i średniorolnym chłopom w sprzęcie zboża. W wyniku dwudniowej kampanii członkowie LZS Rubinkowo zebrali zboże z 12 ha. Przodownikami akcji żniwnej zostali sportowcy: Hoppe, Nawra, Nowak, Szymecka, Nowocka i Wazówna. Jak się okazało sportowcy Rubinkowa potrafią bić rekordy nie tylko na boisku, czy bieżni, ale również i w pracy społecznej.

Lech Szymecki, LZS Rubinkowo

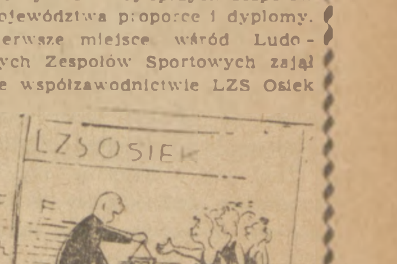
Nasza praca — nasz sprzęt

Członkowie koła „Górnik" przy kopalni w Bielszowicach postanowili własnymi siłami zdobyć sprzęt sportowy. Za pozwoleniem dyrekcji 40 sportowców koła przepracowało, poza godzinami pracy, 320 roboczogodzin, wydobywając około 40 ton złomu, znajdującego się na dnie kopalni. Za fundusze uzyskane ze sprzedaży złomu zakupiono wiele cennego sprzętu dla członków koła. W akcji tej wyróżnili się kol. kol. Konieczny, Potyka i Kuczka.

Z. S. Bielszowice

LZS Osiek zdobywa proporzec

Komisja sportowego konkursu złotowego WKKF Bydgoszcz przeznaczyła dla najlepszych zespołów województwa proporce i dyplomy. Pierwsze miejsce wśród Ludowych Zespołów Sportowych zajął we współzawodnictwie LZS Osiek



który wybudował m. in. wzorowe boisko i osiągnął najlepsze wyniki w pracy nad umasawianiem kultury fizycznej na wsi. Proporzec WKKF będzie dla sportowców LZS Osiek bodźcem do dalszej pracy.

J. M., LZS Osiek

Kto ZAWINIŁ?

Włocławek nie zdał egzaminu

Kto chciałby zobaczyć, jak w praktyce wygląda szczyt nieudolności organizacyjnej, ten powinien się przejechać na lekkoatletyczne mistrzostwa powiatowe, jakie PKKF Włocławek organizował w lipcu w Brześciu Kujawskim.

Czego tam nie było? Nie było... tyczki, nie było oszczepu, nie było belki do trójskoku, nie było koła ani progu do pchnięcia kulą, nie było dekoracji, ale za to był... ogromny bałagan.

Tory i dystanse na bieżni były źle odmierzone, publiczność wałęsała się podczas konkurencji na boisku, przeszkadzając startującym słowem organizatorzy, czyli PKKF Włocławek, zdali egzamin na niedostatecznie z dwoma minusami.

PKKF Włocławek nie po raz pierwszy „popisuje" się fatalną organizacją i warto, aby WKKF Bydgoszcz zainteresował się tą sprawą.

Roman Mroczkowski
Brześć Kujawski

Mniej zabaw — więcej sportu

W sali gimnastycznej Ogniwa przy WPKGG w Sopocie prawie co sobotę odbywają się zabawy taneczne. Jak na tym wychodzi sala, łatwo się domyśleć. Mycie podłogi nie ratuje sytuacji. Ściany, przyrządy, sprzęt stale są zakurzone, po kątach walają się puste butelki po wódce.

Nie byłoby nic złego, w tym że młodzież chce się bawić, gdyby nie łączyło się to z tak karygodnym brakiem poszanowania dla sprzętu.

Czy Rada Koła Sportowego Ogniwo nie mogłaby się zająć więcej sportem, a mniej zabawami?

Andrzej Kuncewicz
Sopot

Dlaczego Unia odmówiła

Redakcja „Gazety Kujawskiej" zorganizowała podczas Zlotu raid motocyklowy dookoła Kujaw oraz drugą imprezę, którą drogą konkursu wybrali sobie sami czytelnicy. Był to mianowicie mecz piłkarski pomiędzy Spójnią a Unią.

Niestety w ostatniej chwili trzeba było zmienić drużyny, ponieważ w przeddzień meczu Unia odmówiła startu i musiała ją zastąpić o wiele słabsza Gwardia.

Ciekawe, dlaczego Unia odmówiła — i to w ostatniej chwili startu. Zawodników jej nie brakowało, bo tego samego dnia o godz. 18 grała z rezerwami Gwardii. Czyżby więc to była złośliwość?

R. Mroczkowski
Włocławek

W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

Nie będzie już marnotrawstwa

Notatka pt. „Wśród pałeczyn i myszy" drukowana w czerwcu w „Przeglądzie Sportowym" odniosła już pożądany skutek. Dyrekcja Zakładów Przem. Wełnianego im. Niedzielskiego w Bielsku przydzieliła sportowcom tamtejszego koła Włókniarza lokal na przechowanie sprzętu i dzięki temu jest on teraz wzorowo konserwowany. Również ZMP zainteresował się bliżej pracą sportowców. Obecnie działalność koła bardzo ożywiła się, przeprowadzono m. in. szereg prób na odznakę SPO.

★

W odpowiedzi na krytykę dotyczącą marnotrawstwa stadionu sportowego ZS Stali w Żywcu, Zarząd Koła wziął się solidnie do roboty. Sportowcy naprawili już zniszczony parkan, również boisko i trybuna są racjonalnie konserwowane. Zarząd Koła Stali zapewnia nas, że fakt marnotrawstwa nigdy się już nie powtórzy.

Zbigniew Kliś, Bielsko

Wójcik zwyciężył w zawodach spadochronowych

Trzech zawodników ustala nowy rekord krajowy

NA lotnisku Warszawskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej odbyła się w niedzielę uroczystość zakończenia I Krajowych Zawodów Spadochronowych. W uroczystości wziął udział dyr. Dębowski, który w imieniu Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego dokonał wręczenia nagród oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Ligi Lotniczej Tomaszewski, Jarzęcki i Zaidel.

I Krajowe Zawody Spadochronowe były sprawdzianem poziomu naszych skoczków i ich postępów jakie poczynili, uprawiając sport spadochronowy w szeregach Ligi Lotniczej, organizacji, która stworzyła młodym spadochroniarzom warunki do masowego uprawiania tego sportu.

Wyniki osiągnięte na zawodach należy uważać za bardzo dobre. Skoczkowie nasi wykazali doskonałe przygotowanie i poziom, którym dorównują zawodnikom państw demokracji ludowej.

TRUDNE KONKURENCJE

Konkurencje naszych zawodów w porównaniu z podobną imprezą w Rumunii były trudniejsze i odbywały się w trudniejszych warunkach atmosferycznych. Tym większą wymowę ma fakt, że na trzy konkurencje, w czasie których wykonano ok. 200 skoków, tylko 7 było takich, w których skoczek nie trafił do koła. Potwierdza to dobre przygotowanie naszych skoczków i ich poziom.

Drugim czynnikiem potwierdzającym duże umiejętności naszych spadochroniarzy jest doskonałe opanowanie przez nich skoków z opóźnieniem. Wykazała to ostatnia konkurencja, jaką był skok z 1.200 m z opóźnieniem 15 sek. i lądowaniem w kole o średnicy 200 m. Poza tym w zawodach punktowano styl skoku, co nie jest stosowane na zawodach w innych krajach oraz dotrzymanie obowiązującego w danej konkurencji opóźnienia w otwarciu spadochronu, podczas którego otwarcie może być wykonane wcześniej albo później od wyznaczonego momentu, ale tylko o 1 sek.

Zawodnicy nasi to młodzi skoczkowie, którzy praktycznie uprawiają sport spadochronowy od roku, a w swej karierze mają średnio po 40 skoków, większość ma już po 70 skoków.

BRAWO ANNA FRANKE!

Przedstawicielem tej grupy jest Anna Franke, absolwentka Centrum Wyszkolenia Spadochronowego, która w klasyfikacji ogólnej zajęła 8 miejsce na 26 startujących. **Ta młoda zawodniczka jest w tej chwili bezkonkurencyjna, jeśli chodzi o spadochroniarki, a groźna dla wielu spadochroniarzy. Anna Franke reprezentuje dużą klasę w skokach z opóźnieniem.** Druga zawodniczka, Ryszarda Rozum doznała w czasie pierwszych konkurencji kontuzji i lekarz zabronił jej startować.

REKORD

W czasie zawodów, poza konkursem, trójka naszych czołowych spadochroniarzy, mistrza sportu Liczbiński, Tracz i Bonchet ustanowiła krajowy rekord w zespołowym skoku wysokościowym z natychmiastowym otwarciem spadochronów.

Na wysokości 4.150 m skoczkowie wylecieli w kluczu, na pokładach trzech samolotów Zlin-26. Na wysokości ok. 2.500 m zaczęli się przebijać przez chmury. Po przejściu warstwy chmur niebo było czyste i rozpoczęła się żmudna praca „skrobania" się na pułap. Pod nimi została ziemia przykryta warstwą chmur. Lot na wysokość 4.150 m, z której nastąpił skok, trwał ponad godzinę, a lot na spadochronach ok. 13 min., przy czym w „drodze powrotnej" spadochroniarze również przelatywali przez chmury.

W ten sposób Liczbiński, Tracz i Bonchet zrealizowali zobowiązanie jakie podjęli dla uczczenia Święta 22 Lipca.

W ostatecznej klasyfikacji zwyciężył Wójcik (CWSpad) — 973 pkt. przed Kr[illegible]m (Wrocławski ALL) — 931 pkt., Lewandowskim (Toruński ALL) — 858 pkt., Kosińskim (Warszawski ALL) — 840 pkt. i Cierniakiem (Krakowski ALL) — 819 pkt.

Najlepszym pilotem zawodów był Bieszczat (CWSpad). Z pokładu jego samolotu uzyskano największą ilość skoków zakończonych lądowaniem w środku koła. Bieszczat ma w swej karierze ok. 2.500 lotów, w czasie których wykonywano skoki.

T. C.



Przed startem oczekujący na swą kolejkę zawodnicy pilnie obserwują skoki swych kolegów. CSS-B wystartuje z następnym skoczkiem wtedy, gdy ten, którego teraz oglądają, wyląduje. (Fot. B. Koszewski)

OCZY i USZY świata

MOSKWA

W ostatnim ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR drużyna Spartak Moskwa pokonała Dynamo Mińsk 3:0. Górnik Stalino — Daugawa Ryga 1:1. W tabeli rozgrywek prowadzi drużyna leningradzkiego Dynamo, która w rozegranych 5 meczach zdobyła 9 pkt.

Na basenie Dynamo w Moskwie rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo stolicy ZSRR. W zawodach bierze udział 400 zawodników z 13 stołecznych zrzeszeń sportowych z olimpijczykami na czele. Na 100 m dow. mężczyzn dobry czas uzyskał zawodnik Dynamo Judasi — 1.01, a wśród kobiet zwyciężyła na tym dystansie Kostromina (Lotnictwo) 1:15.3.

OSLO

Olimpijska drużyna piłkarska Egiptu pokonała w Oslo reprezentację Norwegii 5:4 (3:1). Wszystkie bramki dla zwycięzców strzelił lewy łącznik El. Dzwy.

*

W zawodach poolimpijskich, na których Remigino przebiegł 100 m w 10,2 osiągnięto wyniki: 400 m Pearman (USA) 47.4, Haas (N) 48.2, 1500 m Lueg (N) 3:48.2, 2. Mac Millen (USA) 3:48.6, 400 pł. Ulzheimer (N) 53.5, wzwyż Davis (USA) 2.03, w dal Gourdine (USA) 7.23, dysk Iness (USA) 52.00, 80 m pł. Strickland (Austr) 11.6.

HELSINKI

W towarzyskim meczu piłkarskim reprezentacja Chin Ludowych zremisowała z drużyną miasta Turku 2:2.

W meczu koszykówki rozegranym w Tampere drużyna chińska pokonała reprezentację tego miasta 46:24.

*

Mac Kenley przed wyjazdem z Helsinek oświadczył, że na jesieni zamierza przejść na zawodowstwo i po krótkim tournee zostanie trenerem.

*

Hytiainen, który zawiódł w czasie Olimpiady rzucił oszczepem 75,92.

*

Schade przebiegł 3000 m w 8:14,4. 2) Posti (Finl) 8:14.8.

NEW YORK

Sławny bokser amerykański Robinson od czasu niefortunnego meczu z Maximem, kiedy to walczył w czasie 35-stopniowego upału, ciągle źle się czuje. Walka ta do tego stopnia wpłynęła na stan jego zdrowia, iż Robinson odmówił wyjazdu na tournée do Europy i być może defenitywnie wycofa się z ringu.

*

Do finału strefy amerykańskiej Pucharu Davisa zakwalifikowały się Kanada po zwycięstwie z Meksykiem i USA, które pokonały Kubę. Zwycięzca spotkania USA — Kanada spotka się następnie ze zwycięzcą meczu Włochy — Indie.

SAO PAULO

Półfinałowe spotkanie piłkarskie o puchar Rio pomiędzy drużynami Sao Paulo i Montevideo zakończyło się ogólną bójką. Publiczność wtargnęła na boisko i dopiero po interwencji policji udało się ją siłą usunąć. Sędzia spotkania został przez tłum znokautowany, a jeden z fotografów ma złamaną nogę.

KIJÓW

Zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o puchar Ukrainy. Uczestniczyło ok. 4000 drużyn. W spotkaniu finałowym zeszłoroczny zwycięzca Metalurg Zaporoże pokonał zespół Lwowskiego Domu Oficera 6:1, uzyskując tym samym prawo uczestnictwa w rozgrywkach o Puchar ZSRR.

SOFIA

Furnatiew, największa nadzieja lekkoatletyczna Bułgarii, ustanowił dwa rekordy Bułgarii dla juniorów, w kuli 11,03 i dysku 43,33.

SZTOKHOLM

W czasie poolimpijskich zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie osiągnięto nast. wyniki: 200 m Stanfield (USA) 20.9, 400 m Mac Kenley (J) 46,9, Rhoden (J) 47.4, 5000 m Albertsson (Sz) 14:18.6, 2) Mihalic (Jug) 14:20.8, 110 pł. Dillard (USA) 14, w dal Biffle (USA) 7,24, tyczka Laz (USA) 4,50, młot Storch (N) 58.29.

*

Poolimpijskie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne rozegrane w Gaevle (Szwecja) przyniosły wiele doskonałych wyników. Na czoło wysuwa się tutaj rezultat uzyskany przez Szweda Lundberga (brązowy medal na XV Igrzyskach) w skoku o tyczce — 4.44, który jest rekordem Europy. Lundberg w pierwszych próbach brał wysokość 3.80, 4.00, 4.15, 4.27 i 4.35. Wysokość rekordowa uzyskał w drugim skoku. Na drugim miejscu w tej konkurencji uplasował się Islandczyk Bryngeirsson wynikiem 4.35 (rekord Islandii). Bryngeirsson do wysokości 4.35 brał wszystkie poprzednie wysokości za pierwszym razem, 4.35 przekroczył w drugiej próbie.

Inne wyniki tych zawodów: 200 m — 1) Cole (USA) — 21.2, 2) Biffle (USA) — 22.2, 400 m — 1) Whitfield (USA) — 47,7, 2) Geister (Niemcy zach.) — 48.3, 800 m — Steines (Niemcy zach.) — 1:52.6, 2) Bengtsson (Szw) — 1:53.0, 1 mila — 1) Reiff (Belgia) — 4:03.4, 2) Eriksson (Szw.) — 4:03.6, 5.000 m — 1) Theys (Belgia) — 14:24.4, 2) Nystroem (Szw) — 14:24.8, 3) Mihalic (Jug) — 14:24.8, 400 m. pł. — 1) Moore (USA) — 50.8, w dal — Tajima (Jap.) — 7.15, młot — 1) Storch (Niem. zach.) — 56.72.

*

W czasie zawodów poolimpijskich uzyskano nast. wyniki: 200 m Laing (Jam) 22, 400 m Wint (J) 48.2, 1000 m Dreutzler (USA) 2:23.4, 3000 m Andersson (Sz) 8:23,8, wzwyż Svensson (Sz) 1,98, dysk Dillon (USA) 53,12, oszczep Ericksson (Sz) 70,69.

MONTREAL

Zawodowy bokser francuski Dauthuille, niegdyś uważany za spadkobiercę Cerdana, stoczył walkę z Brattonem, do której jak go ostrzegano nie był należycie przygotowany. Już w 3 r. Francuz uległ złamaniu żebra i został odwieziony do szpitala. Na tej walce kończy się jego kariera bokserska, bowiem Dauthuille przerzuca się na zapaśnika w stylu wolno-amerykańskim.

BRUKSELA

Belgowie twierdzą, że Gaston Reiff nigdy już nie będzie startował na 5000 m. Nową jego specjalnością ma być bieg na 3000 m z przeszkodami.

DORTMUND

Sensacją ringów europejskich jest klęska Niemca Ten Hoffa, który w 30 sekundzie spotkania został znokautowany przez Neuhausa. Ten Hoff w 1939 roku uczestniczył w meczu bokserskim juniorów Polska — Niemcy.

Zawody modeli latających

WROCŁAW, 10.8 (tel. wł.) W Fasikurowiczach pod Wrocławiem nastąpiło uroczyste otwarcie XVII Ogólnopolskich Zawodów Modeli Latających. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele PZPR, WP, Woj. Rady Narodowej oraz delegat Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego.

W pokazach modeli lotniczych wyróżnił się 15-letni konstruktor z Wrocławia, Zbigniew Woźny, którego model utrzymał się na wysokości 600 m w ciągu 6.45. Na podkreślenie zasługuje także model typu konstruktora radzieckiego Sokołowa, w wykonaniu Imbirowicza z Wrocławia.

W pokazach lotniczych oglądaliśmy ładne ewolucje na aparatach CSS i Zuch 2.

Zawody modeli zostały przerwane z powodu złych warunków.

Żeglarska uroczystość

W dniu 11 bm. o godzinie 18 w świetlicy SKKF przy ul. Rozbrat 26 odbędzie się uroczyste rozdanie nagród najlepszym warszawskim żeglarzom — zwycięzcom w odbytych w ub. tygodniu żeglarskich mistrzostwach Warszawy.

Organizatorem uroczystości jest Sekcja Żeglarska SKKF.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redaguje Komitet
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji — 82-604. Dział listów i korespondencji — 87-001. Sekretariat Administracyjny — 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty
mies. — 3 zł kwart — 9 zł półr. — 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 3224 3-B-24607
▲ 1 2 3 4 5 6

Kolarze Włókniarza mistrzem Polski na 4000 m

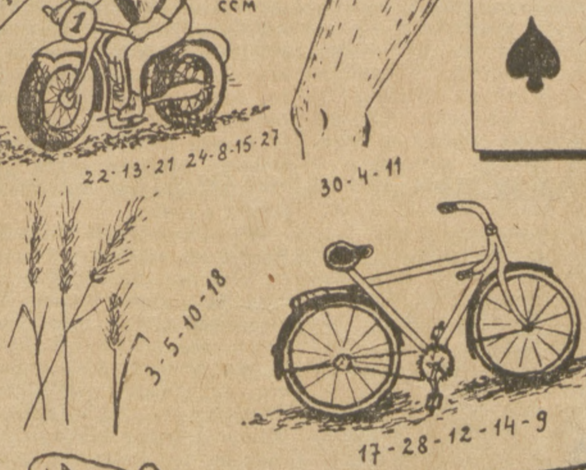
BYDGOSZCZ 10.8 (tel. wł.) W Bydgoszczy odbyły się kolarskie drużynowe mistrzostwa Polski na torze, z udziałem 70 zawodników.

Na 2.000 m zwyciężyła Gwardia, w składzie: Janicki, Ulik, Liszkiewicz, Marczyński, czas 2:41.6 przed CWKS II — 2:44.2 i Włókniarzem — 2:46.2.

Na 4.000 m tytuł mistrzowski zdobył Włókniarz w składzie: Bek, Kupczak, Waruś i Wiśniewski, w czasie 5:14 przed Gwardią — 5:22 i CWKS III — 5:23,8.

Nieco gimnastyki umysłu...

REBUSOGRAF



Należy odgadnąć znaczenie podanych rycin, a litery w poszczególnych wyrazach umieścić obok cyfr. Z kolei litery te ustawić w/g następstwa liczb 1—30 i odczytać rozwiązanie.

A. Wonko, Słupsk

Za rozwiązanie podanego rebusografu Redakcja przeznacza do rozlosowania pięć książek. Rozwiązanie nadsyłać należy na adres Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dziesięć dni licząc od daty ukazania się numeru.

Halina Zybina młodziutka rekordzistka



Latem 1948 roku w jednej z gazet ukazało się zdjęcie, na którym uwieczniona została grupa wychowanków szkoły wychowania fizycznego leningradzkiego stowarzyszenia „Zenit" kierowanej przez zasłużonego mistrza sportu Wiktora Aleksiejewa. W grupie podrostków znajdowała się Halina Zybina.

Tak, jak i wszyscy wychowankowie zenitowskiej szkoły, Halina uprawiała wiele dyscyplin sportu. W pierwszym rzędzie pociągała ją gimnastyka. Zybina marzyła o osiągnięciu sukcesów w tej właśnie gałęzi sportu. Jednakże płynął czas a z biegiem czasu zmieniały się jej zainteresowania. Zybinie najwięcej zaczęły odpowiadać rzuty.

Wszechstronny trening w szkole sportowej, indywidualne podejście trenera do każdego swojego wychowanka pozwoliły chłopcom i dziewczętom rozwijać się i doskonalić w tych gałęziach sportu, które potem stały się fundamentem ich jeszcze większych sukcesów. Wiktor Iljicz Aleksiejew, były rekordzista kraju w rzucie oszczepem, szukał naturalnie wśród młodego narybku miotaczy. Tak zostali „znalezieni": Natalia Djiełłowa (Smirnicka) — rekordzistka świata w rzucie oszczepem, oszczepnicy Georgij Pukanow, Jurij Szczerbakow i inni. Miotaczką została również i Halina Zybina.

Wszechstronny trening stopniowo zmieniał Halinę nie do poznania. Ze słabo rozwiniętego podlotka Zybina przekształciła się w kształtną, silnie zbudowaną dziewczynę. O Zybinie zaczęto mówić jako o doskonałej, przyszłej oszczepniczce, stawiano ją w jednym szeregu z czołowymi zawodniczkami Związku Radzieckiego.

W następnym roku Zybina spróbowała swych sił w pchnięciu kulą. Nie często kula lądowała za 13-metrową linią. Podczas XI Międzynarodowych Igrzysk Akademickich w Berlinie Halina Zybina — studentka Leningradzkiego Technikum Mechanicznego — po raz pierwszy wystąpiła w pchnięciu kulą na poważnych międzynarodowych zawodach. Zajęła wówczas drugie miejsce za Toczenową, przegrywając różnicą około 60 cm. Zybina pchnęła 13,93.

W bieżącym roku Zybina wszystkie siły poświęciła pracy nad udoskonaleniem techniki pchnięcia kulą, poświęciła szczególnie wiele uwagi na szukanie najbardziej korzystnego toru lotu pocisku. Wysiłki i poszukiwania nie poszły na marne. Halina już na początku sezonu uzyskała wynik bliski 15 metrów.

I oto na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach Zybina osiąga pierwszy, wspaniały owoc i wynik swoich poszukiwań i usilnej, systematycznej pracy. Jej rezultat — nowy rekord świata — 15 metrów, 28 centymetrów! Zybina zdobywa złoty medal.

21-letnia rekordzistka świata i mistrzyni olimpijska, młoda i pełna sił pragnie nieustannie doskonalić swoje umiejętności sportowe i nie wątpimy, że jeszcze nieraz wsławi swoją ukochaną Ojczyznę wspaniałymi wynikami.

tłum. R. Z.

Po mistrzostwach Europy i turniejach olimpijskich, AIBA przeprowadza zawsze klasyfikację sędziów ringowych i punktowych. Klasyfikacja ta w zasadzie nie jest ogłaszana oficjalnie. Członek komitetu wykonawczego AIBA — Zapłatka i Włoch Mazzia odsłonili nam jednak rąbek tajemnicy i zgodzili się na podanie do wiadomości, iż najlepszymi arbitrami bokserskimi Olimpiady byli Francuzi Weissberg i Scheman oraz Polacy Neuding i Łaukedrey. Cała czwórka wg klasyfikacji AIBA miała po 7 pkt. dodatnich. Tak więc obydwaj Polacy utrzymali wysoką pozycję i uznanie, zdobyte w Mediolanie.

*

Nie tylko Johansson wykazał brak ducha bojowości. W półfinale wagi średniej niemniejszy respekt przed pięściami Murzyna Pattersona miał rodak Johanssona — mistrz Europy Sjoelin. Sjoelinowi powiodło się jednak lepiej, niż Jahanssonowi. Sjoelin przegrał przez t. ko. i został sklasyfikowany na trzecim miejscu.

*

Jim Peters, maratończyk angielski, w ostatnim tygodniu poprzedzającym wielki bieg — przebiegł ok. 160 km. (!). Zarzucano mu, że stanie na starcie przetrenowany. Peters jednak oświadczył, że jeśli się ma za przeciwnika tak wielkiego biegacza jak Zatopek — to warto albo przetrenować się i nie skończyć konkurencji lub też w niej zwyciężyć.

Przed biegiem Peters oświadczył

— Moją jedyną szansą jest objąć prowadzenie i starać się uciec Zatopkowi. Jeśli się to uda — będę pierwszy, jeśli siły zawiodą — biada mi.

*

Co się stało z Georges Brownem — murowanym faworytem w skoku w dal? Brown przepadł z kretesem. Skoczył raz w finale i sędziowie machnęli czerwoną chorągiewką — co oznacza skok spalony. To samo powtórzyło się po drugiej próbie, choć skok był w granicach 780 — 790 m. Wreszcie za trzecim razem sędzia znów podniósł czerwoną chorągiewkę i kariera olimpijska Murzyna została zakończona.

*

Pięściarze mają różne przyzwyczajenia i sposoby zachowania się przed walką i po zakończeniu spotkania: Mistrz olimpijski w wadze muszej, Murzyn Brooks przed każdą walką modlił się w skupieniu do jakichś dobrych duchów, które mu miały pomóc w zwycięstwie. Po zakończeniu walki finałowej modlitwa Brooksa trwała kilka minut. Murzyn podczas tych egzotycznych modłów płakał jak dziecko.

*

Leszek Drogosz w czasie ostatniego meczu Polska — CSR we Wrocławiu pokonał Zacharę... Pisaliśmy wówczas, że było to niezbyt sprawiedliwe zwycięstwo. Teraz na Olimpiadzie sprawiedliwości stało się zadość. Zachara wygrał złoty medal w piórkowej. Leszek serdecznie pogratulował mu.

Południowy Afrykańczyk Nieman, walczący w wadze ciężkiej, składał hołd każdemu pokonanemu przez siebie przeciwnikowi, klękając przed nim na ringu i podnosząc w górę rękę:

Polak Chychła nigdy nie patrzy się na swojego rywala przed walką. Po raz pierwszy odwraca się do niego przodem dopiero podczas powitania.

Kiedy na „Batorym" w przeddzień przypłynięcia statku do Gdyni zorganizowano zabawę dla członków załogi, obecni byli na niej oczywiście wszyscy nasi olimpijczycy, wracający tym statkiem do Polski. Orkiestra okrętowa zaczęła od kujawiaków, oberków i mazurów i czy wiecie, kto w tych tańcach okazał się niedoścignionym mistrzem? Feliks Sztam, który wywijał obertasy ze zwinnością Chychły, szybkością Kudłacika i gracją Krawczyka.

*

Jurij Tiukałow ma lat 22, rozpoczął uprawiać wioślarstwo od 17 roku życia. Nie od razu jednak specjalizował się w skiffie. Jurij wchodził w skład osady ósemki. Ale pewnego dnia, a było to przed dwoma laty, jego trener Michał Sawrimowicz doszedł do przekonania, że dość już wiosłowania zespołowego i należy spróbować Tiukałowa w skiffie.

I tak zaczęła się wielka kariera młodego wioślarza na jedynkach. Dzielił on czas pomiędzy torem wioślarskim a salami malarskimi. Jurij bowiem wstąpił do Akademii Sztuk Pięknych w Leningradzie i poświęcił się malarstwu.

*

Młody 24-letni Amerykanin Young, który niespodziewanie wygrał w oszczepie rzutem 73 m 78, twierdzi, że zwycięstwo kosztowało go bardzo wiele wysiłku. W czasie rzutów stracił, jak mówi, 5 kilo.

— Rzut oszczepem, opowiada jest więcej męczący niż kula czy młot. W rzut oszczepem trzeba włożyć wszystkie siły.

*

Australijka Strickland, najszybsza kobieta świata, jest pochodzenia francuskiego. Jej panieńskie nazwisko brzmi de la Hunte. Rodzina jej wyemigrowała z Francji za czasów prześladowania Hugenotów.

Strickland jest nauczycielką i bardzo kocha dzieci, jak również swe gospodarstwo domowe.

*

Szwed Johansson, wicemistrz olimpijski w wadze ciężkiej, nie zawiezie do domu srebrnego medalu. Komisja AIBA postanowiła odebrać Szwedowi zaszczytne odznaczenie, wychodząc z założenia, iż zawodnik, który przegrał w finale olimpijskim przez tchórzostwo, nie jest godny medalu. Odebranie Johanssonowi medalu jest wypadkiem bez precedensu w historii bokserskich turniejów olimpijskich.

*

Najbardziej hałaśliwymi sekundantami turnieju olimpijskiego byli Argentyńczycy i Brazylijczycy. Potrafili oni chwilami przekrzyczeć całą widownię. Im też najczęściej zwracali uwagę sędziowie ringowi.

Kolarski Wyścig Dookoła Polski

Wyjaśniamy niejasności

W numerze 65 „Sportu" przeczytaliśmy w artykule dotyczącym wyścigu Dookoła Polski m. in.:

„W regulaminie tegorocznego wyścigu Dookoła Polski jest taki punkt, że tylko pierwsze drużyny zrzeszeń i pionów są traktowane na jednych prawach. Drugi zespół, to już jakby dodatek do wyścigu".

A dalej:

„.... wierzymy jednak, że organizatorzy wyścigu znajdą takie wyjście, by na trasie wyścigu Dookoła Polski znaleźli się wszyscy najlepsi kolarze i to bez przeświadczenia, że są w tym wyścigu piątym kołem u wozu".

Cóż to znaczą „jedne prawa" o jakich wspomina autor artykułu w pierwszej cytacie? Okazuje się po prostu, że Sekcja Kolarstwa GKKF, zapraszając wszystkie zrzeszenia do udziału w wyścigu, pokrywa koszty udziału za jedną drużynę z każdego zrzeszenia, które jednak może wystawić drugi zespół na własny koszt. Czy w ten sposób uniemożliwia się zrzeszeniu zgłoszenie i drugiej drużyny? Oczywiście nie.

Na poszczególnych etapach będą organizowane imprezy na boiskach, z których dochód ma być dla zrzeszeń. Cóż więc prostszego, jak wykazać trochę inicjatywy i zorganizować atrakcyjną imprezę i zdobyć w ten sposób fundusze. A przecież zrzeszenia mają własne stadiony. Wystarczy wymienić Ogniwo w Krakowie czy Budowlanych we Wrzeszczu. Niektóre zrzeszenia, które biadolą, że nie mają pieniędzy na wystawienie dwóch drużyn w Wyścigu Dookoła Polski — mają łatwą drogę do pokrycia kosztów, ale muszą zaktywizować się i włączyć do imprez, organizowanych na poszczególnych etapach wyścigu.

A teraz, co do drugiej cytaty: skąd się wziął wniosek autora artykułu o traktowaniu kolarzy jako „piątego koła u wozu"? To już doprawdy „tajemnica" autora, boć chyba dla zawodnika jest wszystko jedno, czy koszta udziału jego w wyścigu pokrywa organizator, czy jego macierzyste zrzeszenie...

PIERWSZE ZGŁOSZENIA

A tymczasem wpływają do wyścigu pierwsze zgłoszenia. Ogniwo będzie startowało w następującym składzie: Bugalski, Omiecki, Przezdomski, Horodecki, Mężydło i Szafran. Spójnia: — Trochanowski, Zalewski, Wróblewski, Stolarczyk, Musialski, Tracz, rez. Jaworski i Milczarek. Unia: — Nowoczek, Weglenda, Wilczewski, Glinka, Woźniak i Bartkowiak.

NA OBOZACH

Większość zrzeszeń zorganizowała dla kolarzy obozy przygotowawcze przed wyścigiem. Budowlani przebywają w podwarszawskich Chylicach i czasem można ich widzieć jadących przez ulice stolicy na trening. CWKS wybrał się aż do Szczecina, gdzie szosowcy korzystając z toru wzięli udział w zawodach.

Kolarze AZS, którzy po raz pierwszy wezmą udział w tego rodzaju imprezie — przygotowują się na obozie w Krakowie.

Z PLACU KONSTYTUCJI

Przed kilku dniami wystartowała z Warszawy na rowerach 20-osobowa grupa młodzieży z MDK, która uczci Konstytucję i Zlot Młodych Przodowników raidem po Polsce na dystanse ok. 2.000 km.

Młodzież ta wraca do stolicy 19 bm. i tegoż dnia na Placu Konstytucji przed startem do wyścigu Dookoła Polski nastąpi powitanie raidowców przez uczestników wyścigu.

Z. W.

Szkoła woli i hartu

DANE statystyczne wyścigów kolarskich Dookoła Polski dostarczają interesujących szczegółów. Szczególnie charakterystyczne są liczby dotyczące zawodników kończących wyścig. W I Wyścigu Dookoła Polski, w 1928 r. na 71 kolarzy startujących, ukończyło wyścig 43, w 1929 r. na 70 — tylko 32, w 1933 r. na 48 — 24, w 1939 r. na 35 — 12, w 1948 r. na 71 ledwie 29.

Czym tłumaczy się tak znaczny ubytek zawodników? Wyścigi Dookoła Polski są imprezą bardzo trudną ze względu na liczbę etapów i długość trasy. Tego rodzaju wieloetapowy wyścig wymaga nie tylko wielkiego wysiłku serca, płuc i mięśni, lecz przede wszystkim wysiłku woli.

W kolarstwie szosowym, jak chyba w żadnym innym sporcie, decyduje wola. Kilkugodzinna jazda na rowerze zmusza zawodnika do wykazania maksimum ambicji. Na długiej trasie szosowiec często przeżywa kryzys, mniej znany pływakowi czy piłkarzowi.

Z grupy czołowej odpada nagle kolarz. Szybko zsiada z roweru, aby zmienić przebitą dętkę. Zmęczone ręce pracują nie dość sprawnie i po przejechaniu niewielkiego odcinka zawodnik musi znowu zatrzymać się, bo okazało się, że w pośpiechu nie dość precyzyjnie przygotował rower do dalszej jazdy.

A tymczasem grupa czołowa uciekła już daleko i kolarz musi dołożyć wiele starań, aby odrobić stracony czas. Gdy do grupy czołowej już coraz bliżej — znowu guma! Tym razem praca nad zmianą dętki trwa jeszcze dłużej, niż poprzednio. Trzeba będzie znowu gonić czołówkę...

TRZEBA AMBICJI I SILNEJ WOLI

I tu często przychodzi właśnie kryzys. Mniej ambitny kolarz załamuje się i, nie biorąc pod uwagę, że przecież czekają go jeszcze następne etapy, w których może nadrobić stracony czas — wycofuje się z wyścigu.

W ciągu długich dni wyścigu pogoda bywa różna. Jednego dnia słońce praży niemiłosiernie, drugiego zaś — deszcz leje strumieniami, w taką pogodę kolarz musi znowu wykazać maksimum ambicji, aby nie zniechęcić się do dalszej jazdy, do dalszej walki.

Z zapasów żywności już nic nie pozostało, a bidon jest pusty. Do punktu żywnościowego jest jeszcze daleko, a tu tymczasem dokucza głód i pragnienie. Trzeba je przemóc; jeszcze trochę wysiłku i na punkcie żywnościowym organizm będzie mógł się posilić.

Etap był ciężki, a zmęczony wysiłkiem organizm domaga się odpoczynku. Doświadczony kolarz po kąpieli i spożyciu kolacji nie pójdzie jednak od razu spać, bo przedtem musi jeszcze przygotować rower do następnego etapu. Musi starannie przejrzeć sprzęt, sprawdzić dętki, a dopiero potem czeka go zasłużony odpoczynek.

Kroniki wyścigów Dookoła Polski notują wiele przykładów wspaniałej postawy zawodników, ale jednocześnie obfitują one w przykłady licznych rezygnacji z wyścigu. Mniej odporni psychicznie zawodnicy nie są w stanie wytrzymać trudów tej ciężkiej imprezy, wymagającej od kolarza wielkiego hartu woli.

Powodów zniechęcenia na trasie jest wiele, ale większość z nich można przełamać. Nie można przecież usprawiedliwić kolarza, który wycofuje się z wyścigu wskutek defektów dętek, a fałszywa ambicja nie pozwala mu przyjechać do mety daleko za czołówką. Podobnie nie jest usprawiedliwiony zawodnik, który rezygnuje z wyścigu dlatego, że w ciągu dwóch dni pada deszcz.

UCZMY SIĘ WALCZYĆ Z TRUDNOŚCIAMI

Wyścigi Dookoła Polski są wspaniałą szkołą woli. Kiedy za trzy tygodnie będziemy bilansować IX Wyścig Dookoła Polski, chcielibyśmy widzieć rekordową liczbę kolarzy, którzy ukończyli wyścig. Niech nie powtórzy się już więcej statystyka z lat ubiegłych! Wierzymy, że od czasu poprzedniego wyścigu Dookoła Polski, kolarze nasi umocnili swą postawę moralną.

W tym roku, jak nigdy przedtem, sezon kolarski rozpoczął się wcześnie. Już w pierwszych dniach kwietnia szosowcy startowali w 4-dniowej eliminacji przed Wyścigiem Pokoju. Mieli następnie 7-etapowy wyścig Dookoła Warmii i Mazur, 3-etapowy CWKS, nadto kilka imprez jednoetapowych ogólnopolskich lub wojewódzkich. Na odpowiednie przygotowanie kondycyjne było więc wiele czasu i okazji. Teraz chodzi tylko jeszcze o postawę moralną.

Młodzi Przodownicy — Budowniczowie Polski Ludowej muszą odznaczać się silną wolą. Budując lepszą przyszłość muszą umieć pokonywać przeciwieństwa.

Tej wysokiej postawy moralnej oczekujemy od uczestników IX Wyścigu Dookoła Polski.

Z. Weiss



Mistrzowie olimpijscy w 1956 roku?



O tym, że szabliści nasi nie mieli w czasie XV Igrzysk szczęścia do sędziów, wiemy już ze sprawozdań. Nasi młodzi szermierze zaimponowali jednak neutralnym widzom zmagań na planszach Westendu. Oto cytowana za „Equipe" wypowiedź wybitnego fachowca, znanego ongiś zawodnika, Włocha Giuliano Renzo, który obserwował walki naszych szablistów:

„Oto drużyna, która wygra w Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne w 1956 roku".

A „Equipe" dodaje od siebie, piórem jednego ze swych wybitniejszych specjalistów szermierki Armanda Lafitte:

„Rzeczywiście młodzi Polacy, studenci, liczący w czwórkę zaledwie 80 lat, są szermierzami przyszłości. Wyszkoleni przez trenera węgierskiego, mają wszystkie cechy charakterystyczne budapeszteńskiej szkoły, która dominuje w szabli od trzydziestu lat. Mają oni ponadto młodość, ten atut, który opuścił szeregi węgierskie i włoskie.

Twardokens, Suski, Pawłowski, Zabłocki, (ten ostatni wydaje się najlepszym z drużyny), wydają się bezsprzecznie urodzonymi szermierzami. Dysponują oni wspaniałym wyczuciem dystansu, oceną sytuacji, sposobem przechodzenia do ataków i szybkością riposty.

Dzięki nim szermierka polska odzyska swe stanowisko w czołówce narodów. W krótkim czasie nazwiska szermierzy polskich znajdą się na listach zwycięzców wielkich zawodów międzynarodowych".

Dziwne gdyby było inaczej – czyli o olimpijskich sukcesach Węgrów

Sportowcy Węgierskiej Republiki Ludowej w nieoficjalnej punktacji państw zajęli na XV Igrzyskach trzecie miejsce. Jest to niewątpliwy sukces dziesięciomilionowego niespełna narodu, który zdołał wyprzedzić takie potęgi sportowe jak Szwecja, Anglia, Francja, Australia, Kanada, Niemcy zachodnie i wiele, wiele innych.

Szesnaście razy grano hymn węgierski na stadionie Helsinek. Szesnastu reprezentantów Węgier zdobyło złote medale, zdobywając pierwsze miejsce wśród najlepszych, zdobywając tytuły mistrzów olimpijskich, ustanawiając niejednokrotnie nowe wspaniałe rekordy świata i rekordy olimpijskie. Obok Związku Radzieckiego i USA, Węgry są największą potęgą sportową świata.

Cały świat wiedział, iż Węgrzy mają doskonałych pływaków, piłkarzy, bokserów i szermierzy. Liczono, iż w tych dziedzinach sportu odniosą oni sukcesy. Tymczasem nie było prawie dziedziny sportu w której reprezentanci Węgier nie zdobyliby złotego, srebrnego, czy brązowego medalu. Gimnastyka, pięciobój nowoczesny, strzelanie, zapasy, lekkoatletyka — przyniosły Węgrom nie mniejsze sukcesy, niż te dziedziny sportu w których uważani byli za faworytów.

Zapoznajmy się tylko z samymi medalistami węgierskimi, nie biorąc już nawet pod uwagę tych wszystkich zawodników, którzy zdobyli punktowane miejsca — a takich było kilkudziesięciu.

W lekkiej atletyce, młodziutki **Csermak** zdobył złoty medal w rzucie młotem — ustanawiając przy tym nowy rekord świata. Brązowe medale zdobyli: **Roka** w chodzie na 50 km, **Foeldesi** w skoku w dal, **Nemeth** w młocie i **sztafeta 4 × 100 mężczyzn.**

A więc w sumie — 1 złoty medal i 4 brązowe.

W strzelaniu, fenomenalny **Takacs** po raz trzeci z rzędu zdobył złoty medal, zwyciężając bezapelacyjnie w „sylwetkach". Jego młodszy kolega **Kun** zdobył w tej samej konkurencji srebrny medal, a **Balogh** wywalczył brązowy medal w pistolecie.

Bilans: 1 złoty, 1 srebrny i 1 brązowy medal.

W grach zespołowych Węgrzy odnieśli zwycięstwa. W piłce nożnej i w waterpolo. Zdobyli dwa złote medale, wykazując tak w jednej jak i w drugiej dziedzinie sportu bezsporną supremację.

W pływaniu, Węgierki zdobyły cztery złote medale: **Szoecke** na 100 metrów dowolnym, **Gyenge** na 400 dowolnym, **Szekely**, na 100 klasycznym, oraz w **sztafecie 4 × 100** dowolnym kobiet. Na tym jednak nie kończą się sukcesy Węgierek w pływaniu. Zdobyły one oprócz tego dwa srebrne medale — **Ilona Novak** na 400 dowolnym i 100 klasycznym, a **Tenesy** była trzecia na 100 dowolnym.

W szermierce, Węgry zapisały na swoim koncie: dwa złote medale: szabla indywidualna — **Kovacs** i drużynowo. Dwa srebrne medale: **Gerewich** w szabli i **Ilona Elek** we florecie, oraz jeden brązowy za zajęcie trzeciego miejsca drużynowo we florecie.

W pięcioboju nowoczesnym, **Benedek** zdobył srebrny medal, a **Szondi** brązowy. Węgry były poza tym drużynowym zwycięzcą w tej konkurencji.

Nikt nie spodziewał się, iż Węgrzy mogą zdobyć medale także w kajakarstwie. Tymczasem i ta dziedzina sportu przyniosła im poważne sukcesy. **Partu** i **Novak** zdobyli w kanadyjkach srebrne medale, a w kajakach podwójnych na 10.000 metrów osada węgierska wywalczyła brązowy medal.

W gimnastyce żeńskiej, **Keleti** i **Korondi** zdobyły dwa złote i trzy brązowe medale. Węgierki zdobyły poza tym srebrny medal w klasyfikacji drużynowej i brązowy medal drużynowo w gimnastyce rytmicznej.

W zapasach w stylu grecko-[illegible]im, **Hodos** w koguciej [illegible] **[illegible]si** w półśredniej zdobyli złote medale. **Polvak** w piórkowej [illegible] srebrny. W stylu wolnym [illegible]**rcis** wywalczył w wa[illegible]niej brązowy medal. [illegible]ksie niezawodny **Laszlo Papp** po raz drugi zdobył złoty [illegible]

W węgierskiej reprezentacji sportowej było niewielu takich sportowców, którzy by nie znaleźli [illegible] na punktowanych miejscach w swoich dyscyplinach sportu. Sukces sportu węgierskiego, to sukces młodego prężnego sportu socjalistycznego.

Rozmawialiśmy z przewodniczącym Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego — Djula Heddi. Na zapytanie nasze, czym należy tłumaczyć tak wspaniałe sukcesy sportu węgierskiego, otrzymaliśmy od ministra Heddi następującą odpowiedź:

— Moglibyśmy się wszyscy bardziej dziwić, gdyby sportowcy Węgier nie odnieśli sukcesów na Olimpiadzie w Helsinkach. Państwo stworzyło naszym sportowcom tak doskonałe warunki, otoczyło ich tak troskliwą opieką, a oni sami wykazali tyle zapału i energii w pracy, iż sukcesy musiały przyjść, były konsekwentnym wynikiem tej opieki i pracy.

W wolnej Węgierskiej Republice Ludowej, która dzięki niezwyciężonej Armii Radzieckiej zrzuciła z siebie jarzmo faszystowskiej władzy, sport jest dostępny dla wszystkich. Niewielki jest procent ludzi, którzy by nie uprawiali jakiejkolwiek dziedziny sportu. Dobrze wyposażone drużyny piłkarskie, mające bardzo dobrych trenerów znajdują się teraz niemal w każdej wiosce. Chłopcy na wsi grają w tenisa, młodzi robotnicy z fabryk uprawiają szermierkę i wioślarstwo — sporty dostępne przed wojną tylko dla najbogatszych.

Od roku 1945 wybudowano na Węgrzech 2000 boisk piłkarskich 200 boisk do koszykówki, 1500 do siatkówki. Zbudowano kilka nowych basenów treningowych dla wioślarzy, z których mogą korzystać zimą i latem.

W przeszłości całe niemal życie sportowe Węgier skupiało się w Budapeszcie. Teraz, gdy władzę sprawuje lud, na prowincji, w miasteczkach i we wsiach buduje się 400 nowych obiektów sportowych, kilkadziesiąt pływalni itd.

Doskonałe wyposażenie sportowców węgierskich w sprzęt, stanowi także główną podstawę i źródło ich sukcesów. Pod koniec planu pięcioletniego sportowcy węgierscy otrzymają m. in. 1 milion rowerów, 95.000 par butów piłkarskich, 120.000 kompletnych ubiorów sportowych, 120.000 piłek nożnych, 25.000 piłek do koszykówki, i wielką ilość innego sprzętu sportowego. Sportowcy węgierscy pracują i trenują pod kierownictwem setek doskonałych trenerów i nauczycieli, rekrutujących się w przeważającej części z byłych mistrzów świata, rekordzistów i zwycięzców olimpijskich. Kadry trenerów i instruktorów wzrastają z roku na rok.

Sportowcy węgierscy oznaczają się wielką sumiennością w pracy, traktują sport bardzo poważnie, studiując jego naukowe podstawy. Każdy grosz, przeznaczony przez państwo na sport, zostaje jak najlepiej wykorzystany, bez straty, bez marnotrawstwa.

I to jest podstawa sukcesów sportu węgierskiego, to jest tajemnica szesnastu złotych medali, tajemnica trzeciego miejsca w drużynowej klasyfikacji

„Dziwić by się należało, gdyby było inaczej..." jak mówi minister Djula Heddi.

Jerzy Zmarzlik

Za tydzień rozpoczyna boje 12 drużyn I ligi piłkarskiej

Przygotowania olimpijskie piłkarzy uniemożliwiły w tym roku przeprowadzenie normalnych rozgrywek I ligi. Wiosną przeprowadzono jedynie rozgrywki o Puchar Zlotu, w których z jednym wyjątkiem nie brali udziału członkowie kadry.

Rozgrywki ligowe rozpoczną się więc dopiero 17 bm. i odbywać się będą w dwu grupach po 6 zespołów.

Do grupy pierwszej zaliczone zostały następujące drużyny: Ogniwo Kraków, Unia Chorzów, Budowlani Gdańsk, Kolejarz W-wa, Budowlani Chorzów i Kolejarz Poznań.

W drugiej grupie grać będą: CWKS, Gwardia Kraków, Włókniarz Łódź, Ogniwo Bytom, OWKS Kraków, Górnik Radlin.

Wszystkie te drużyny rozgrywać będą spotkania dwurundowo (mecz i rewanż) systemem „każdy z każdym". Zespoły, które zajmą w swych grupach pierwsze miejsca grać będą w finale 9 i 16 listopada dwa spotkania o tytuł mistrza i wicemistrza Polski. Drużyny, które zajmą ostatnie miejsca w grupach spadają do II ligi.

Jednocześnie z rozgrywkami I ligi odbywać się będą spotkania mistrzowskie ligowych drużyn rezerwowych. Mecze te rozgrywane będą, jako przedmecze spotkań I ligi.

Terminarz I ligi i rezerw I ligi jest następujący:

17 SIERPNIA

Ogniwo Kr. — Unia Chorzów
Budowl. Gdańsk — Kolejarz W-wa
Budowl. Chorzów — Kol. Poznań
CWKS — Gwardia Kraków
Włókn. Łódź — Ogn. Bytom
OWKS Kraków — Górn. Radlin

24 SIERPNIA

Unia Chorzów — Bud. Gdańsk
Kol. Poznań — Ogn. Kraków
Kolejarz W-wa — Bud. Chorzów
Gwardia Kr. — Włókn. Łódź
Górnik Radlin — CWKS
Ogn. Bytom — OWKS Kraków

31 SIERPNIA

Budowl. Chorzów — Ogn. Kraków
Kolejarz W-wa — Unia Chorzów
Budowl. Gdańsk — Kol. Poznań
OWKS Kraków — CWKS
Ogn. Bytom — Gwardia Kr.
Włókn. Łódź — Górn. Radlin

7 WRZEŚNIA

Bud. Chorzów — Unia Chorzów
Ogn. Kr. — Budowl. Gdańsk
Kol. Poznań — Kolejarz W-wa
OWKS Kraków — Gwardia Kr.
CWKS — Włókniarz Łódź
Górn. Radlin — Ogn. Bytom

28 WRZEŚNIA

Unia Chorzów — Kol. Poznań
Kolejarz W-wa — Budowl. Gdańsk
Kol. Poznań — Budowl. Chorzów
Gwardia Kraków — CWKS
Ogn. Bytom — Włókn. Łódź
Górn. Radlin — OWKS Kraków

12 PAŹDZIERNIKA

Bud. Gdańsk — Unia Chorzów
Ogn. Kraków — Kol. Poznań
Bud. Chorzów — Kolejarz W-wa
Włókn. Łódź — Gwardia Kr.
CWKS — Górnik Radlin
OWKS Kraków — Ogn. Bytom

19 PAŹDZIERNIKA

Ogn. Kraków — Bud. Chorzów
Unia Chorzów — Kolejarz W-wa
Kol. Poznań — Bud. Gdańsk
CWKS — OWKS Kraków
Gwardia Kr. — Ogn. Bytom
Górn. Radlin — Włókn. Łódź

26 PAŹDZIERNIKA

Unia Chorzów — Budowl. Chorzów
Bud. Gdańsk — Ogn. Kraków
Kolejarz W-wa — Kol. Poznań
Gwardia Kr. — OWKS Kraków
Włókn. Łódź — CWKS
Ogn. Bytom — Górn. Radlin

2 LISTOPADA

Kol. Poznań — Unia Chorzów
Ogn. Kraków — Kolejarz W-wa
Bud. Chorzów — Bud. Gdańsk
Górn. Radlin — Gwardia Kr.
CWKS — Ogniwo Bytom